

XV Sesja WRN zakończyła obrady

Plan i budżet zatwierdzone

W drugim dniu XV Sesji WRN opracowywano w komisjach poprawki i postulaty wniesione w pierwszym dniu obrad przez uczestników Sesji do projektu planu gospodarczego i budżetu na 1964 rok (zgłoszono ponad 150 dodatkowych wniosków). Obrady Sesji wznowiono o godz. 12, przedyskutowaniem i podjęciem uchwały o planie pracy Rady w roku bieżącym. Przewiduje on odbywanie Sesji WRN w kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, wrześniu, listopadzie i grudniu.

Podjęto dwie uchwały w sprawach mieszkaniowych, a mianowicie o wprowadzeniu publicznej gospodarki mieszkaniowej we Wronkach, pow. Szamotuły i o zniesieniu tejże gospodarki w Babkach,

Dyrektor UNESCO przybył do Polski

Na zaproszenie rządu PRL przybył 29 bm. z oficjalną wizytą do naszego kraju dyrektor generalny ONZ do spraw oświaty, nauki i kultury (UNESCO) — **Rene Maheu**.

W krótkim oświadczeniu dla prasy i radia dyr. Maheu podziękował rządowi polskiemu oraz przedstawicielom polskich instytucji naukowych i kulturalnych za ich poważny wkład we współpracę z UNESCO.

Podczas swojej wizyty w Polsce dyrektor Maheu spotkał się — jak oświadczył — z przedstawicielami władz polskich oraz świata nauki i kultury, z którymi omówił dalsze zacieśnienie współpracy z UNESCO. (PAP)

Dalsze odpowiedzi na orędzie N. Chruszczowa

Rząd i cały naród bułgarski powitały z całkowitą aprobatą propozycje N. Chruszczowa w sprawie zawarcia międzynarodowego porozumienia, dotyczącego wyrzeczenia się przez państwa stosowania siły przy rozwiązywaniu sporów terytorialnych i kwestii granicznych — stwierdza premier Bułgarii, **Ziolkow**. Rząd Bułgarii gotów jest uczestniczyć w rozmowach w sprawie zawarcia takiego porozumienia.

W odpowiedzi na orędzie N. S. Chruszczowa z 31 grudnia 1963 roku prezydent Indii **Jawaharlal Nehru** stwierdza między innymi, że rząd Indii zawsze stał i stoi na stanowisku, że użycie przemocy nie może rozwiązać żadnego problemu. Uważamy, że wszystkie rządy powinny zawrzeć porozumienie, że wyrzekają się używania przemocy przy rozstrzyganiu sporów terytorialnych lub problemów granicznych. Powinny one także zobowiązać się, że wrócić do granic historycznych — tam gdzie granice te w ciągu ostatnich lat zostały naruszone przy użyciu siły. (PAP)

Polskie stacje śledzą „Echo-2“

Wystąpienie satelity „Echo 2“, będące wynikiem amerykańsko-radzieckiej współpracy w badaniach satelitarnych, wywołało duże zainteresowanie w świecie naukowym. Do obserwacji nowego satelity przystąpiło także kilka — spośród 9 istniejących obecnie w Polsce — stacji optycznych obserwacji sztucznych mikroksjów. Prace takie prowadzi m. in. stacja na Politechnice Warszawskiej, w Olsztynie, Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu.

Wyniki obserwacji są przekazywane do centrali obserwacji „Moskwa — Kosmos“ oraz do podobnej placówki PAN w Warszawie. (PAP)

Spotkanie ambasadorów ChRL — USA

29 bm. odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie ambasadorów ChRL — **Wang Ping-nan** i **Johna Cabota**. Spotkanie trwało godzinę i 50 minut.

Termin następnego spotkania wyznaczony został na 8 kwietnia br. (PAP)

Chłudowie, Suchym Lesie i Wirach (pow. Poznań), oraz w Gostawicach, Kawnicach, Licheni Starym i Morzysławiu pow. Konin, gdzie nie ma potrzeby utrzymywania przynajmniej gospodarki lokalowej. Poza tym WRN zatwierdziła uchwałę Prezydium w sprawie powołania nowego kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, którym został — **Bogdan Smętkowski**.

Wniesione poprawki i uzupełnienia do projektów dwóch uchwał przedłożonych przez Prezydium referował radny **Leon Józefowiak**. Wnosząc poprawki Komisja brała pod uwagę większe możliwości w niektórych działach gospodarki naszego województwa, większe zaktualizowanie społeczeństwa i maksymalne oszczędności pieniężno-materiałowe w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych, rolnych i handlowo-usługowych oraz systematyczne podnoszenie dyscypliny i wydajności pracy.

Jedną z wniesionych poprawek zaleca powiatowym radom i radom miast wydzielenie, zwiększenie wpływów własnych oraz ściślejszą kontrolę wydatków w zakładach z ograniczeniem do minimum wydatków administracyjnych. Poprawki do planu gospodarczego województwa dotyczyły w szczególności rozwoju produkcji towarów rynkowych, rozszerzania usług rzemieślniczych dla ludności i produkcyjnych dla rolnictwa, zabezpieczenia wykonawstwa budowlanego na wsi zwłaszcza w dziedzinie hodowlanej.

Hold społeczeństwa dla X. Dunikowskiego

W środę 29 bm. trumna ze zwiłkami wielkiego rzeźbiarza **Xawerego Dunikowskiego** wystawiona była w Sali Kolumnowej Rady Państwa. Przez cały dzień przed trumną przyciągali w milczeniu mieszkańcy stolicy, oddając hołd pamięci zmarłego.

Hall Sali Kolumnowej zdobią rzeźby wielkiego artysty. Nad rzeźbami — fotografia **Xawerego Dunikowskiego**. Sala przybrana jest wstęgami kiru. Czarny katafalk stoi na tle biało-czerwonej flagi. Przed trumną — wysokie oznaczenia państwowe zmarłego.

Przed trumną złożono pierwsze wieńce: od przewodniczącego Rady Państwa, od Ministra Obrony Narodowej, od Ministra Kultury i Sztuki. Hold zmarłemu składają liczni studenci szkół plastycznych. Niektórzy przybyli do Warszawy z uczelni, w których wykładał **Xawery Dunikowski** — ASP w Krakowie i Wyższej Szkoły Plastycznej we Wrocławiu.

Przy trumnie obecna jest córka artysty, **Maria Xawera Dunikowska**. (PAP)

„WFM”-ki i „Osy” z roczną gwarancją

Od 1 stycznia br. nabywcy wyrobów Warszawskiej Fabryki Motocykli — popularnych „WFM-ek” i skuterów „Osa” — otrzymują roczną gwarancję (zamiast dwuletniej), bez ograniczenia ilości przejechanych kilometrów.

Ponadto od listopada ubr. motocykle WFM-125 wyposażone są w udoskonalone silniki o mocy 6 koni mechanicznych (zamiast dotychczasowych 5 KM), zużywające przy tym mniej paliwa, bo tylko 2,2 litra na 100 km. (poprzednie — ok. 4 litry). (PAP)

drogowej i transportowej oraz w zakresie opieki zdrowotnej dla ludzi i zwierząt.

Wśród postulatów zgłoszonych przez Komisję, na szczególną uwagę zasługuje domaganie się od władz wojewódzkich poczynienia starań o zorganizowanie w Wyższej Szkole Rolniczej Wydziału Weterynarii. Uzasadnieniem tego postulatu jest fakt systematycznego rozwoju produkcji zwierzęcej w naszym województwie. Rosną zatem potrzeby w zakresie profilaktyki i lecznictwa weterynaryjnego, które może właśnie zaspokoić zwiększenie liczby fachowców z wyższym wykształceniem.

Projekt planu gospodarczego i budżetu na 1964 rok wraz z poprawkami zostały przyjęte jednomyślnie i w tym dwudniowe obrady XV Sesji WRN zakończono. (kj)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM

Spotkanie Tito — Naser

Dziennik „Al Abram” donosi, że w najbliższych tygodniach przybędzie do stolicy ZRA prezydent **Tito**, celem przedyskutowania z prezydentem **Naserm** sprawy nowej konferencji na szczycie krajów niezaangażowanych.

„1000” z Ostrowa

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Ostrowie Wielkopolskim opuścił tysiącny wagon chłodniczy, który dostarczony zostanie kolei. Ostrowskie chłodnie zostały już sławę na granicę. Jugosławia zakupiła 200 wagonów chłodniczych, produkowanych przez ZNTK.

VI flota płynie

Dziennik angielski — „Daily Sketch”, zamieścił w środę wiadomość, iż VI flota USA z jednostkami piechoty morskiej na pokładzie, otrzymała rozkaz wypłynięcia ku brzegom Cypru. Gazeta donosi, że niszczyciele amerykańskie „wyruszyły na pozycje strategiczne na zachód od wyspy”.

Erhard u papieża

W środę w godzinach popołudniowych papież **Paweł VI** przyjął na audiencji prywatnej kanclerza NRF — **Ludwiga Erharda**.

Rusk w Seulu

W środę przybył do Seulu na czele kilkusetosobowej delegacji amerykański sekretarz stanu, **Dean Rusk**. Jak podaje Agencja UPI, witając się z przywódcami południowej Korei, **Rusk** oświadczył: „będziemy nadal stać u waszego boku”.

Delegacja Prezydium Rady Głównej SFOS u Aleksandra Zawadzkiego

Przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu **A. Zawadzki** przyjął 28 bm. w Belwedrze delegację Prezydium Rady Głównej Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy.

Delegacja poinformowała **A. Zawadzkiego** o dotychczasowym bilansie zbiórki na SFOS oraz o wynikach zbiórki w roku 1963. Społeczeństwo polskie złożyło na Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy ogółem ponad 4 miliardy złotych, z tego w roku ubiegłym 690 mln. złotych. Członkowie delegacji zaznajomili również Przewodniczącego Rady Państwa z planami i zamierzeniami SFOS w pracach Frontu Jedności Narodu. Przedstawili także zamierzenia Rady Głównej czynnego włączenia SFOS

Taipej protestuje

Wbrew uprzednim zapewnieniom, kilka **Czang Kai-szeka** zrezygnowało z zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją z powodu uznania przez nią Chińskiej Republiki Ludowej i ograniczenia się do wystosowania jedynej protestu.

Marionetkowy parlament Tajwanu poparł we wtorek decyzję niezrywania stosunków z Paryżem. (PAP)

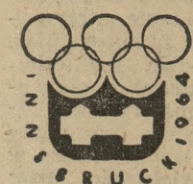


WIELKOPOLSKI

Rok XX
Wyd. AB

Poznań
czwartek, 30 stycznia 1964

Cena 50 gr
Nr 25 (6213)



Flaga olimpijska na maszcie u stóp Berg Isel

Specjalny wysłannik PAP red. **Zbigniew Kossek** donosi: „IX Zimowe Igrzyska w Innsbrucku ogłaszam za otwarte”. — Ta sakramentalna formuła prezydent Austrii, 74-letni **Adolf Schäfer**, dokonał w środę otwarcia Zimowej Olimpiady w Innsbrucku. Przez 12 dni, zawodniczek i zawodniczek 37 krajów całego świata walczyć będą o medale olimpijskie. Jest ich do zdobycia ogółem 102 w 34 konkurencjach.

Uroczystość otwarcia Igrzysk odbyła się na pięknym stadionie zimowym u stóp olimpijskiej skoczni **Berg Isel**. Bliżko 60 tys. widzów było świadkami imponującego widowiska. Tuż przed godz. 11.00 na mały kwadratowy plac, położony poniżej zeskoku skoczni, wkroczyła kolorowa orkiestra tyrolska kapela. Przy dźwiękach hejnału Igrzysk włoży honorowej zajmującej miejsce zaproszeni goście, a wśród nich przewodniczący GKKPiT **Włodzimierz Reczek**, który jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Punktualnie o godz. 11.00 na stadion przybył prezydent Austrii w towarzystwie ministra oświaty i przewodniczącego Austriackiego Komitetu Olimpijskiego **Drim**

Na XXXIII MTP elektrycznym z Warszawy

Plan elektryfikacji linii kolejowej **Konin — Poznań** przewidywał, że pod koniec maja elektryczne pociągi dojeżdżać do stacji **Poznań — Franowo**, a do **Poznania Głównego** — od 22 lipca br. Zabiega przedsiębiorstwa prowadzącego te prace postanowiła przyspieszyć termin elektryfikowania linii najdalej do dnia otwarcia XXXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich — tj. do 14 czerwca.

Zamierzenie to jest w pełni realne. Zakończono już roboty na odcinku z **Konina** do **Wrześni**. Przed terminem wykonane zostały także prace związane z podwyższeniem mostów nad Wartą.

Przekazanie do użytku elektryfikowanego odcinka **Konin — Poznań** pozwoli na skrócenie czasu podróży ze stolicy do Poznania o ponad 20 minut. (PAP)

Delegacja Prezydium Rady Głównej SFOS u Aleksandra Zawadzkiego

Przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu **A. Zawadzki** przyjął 28 bm. w Belwedrze delegację Prezydium Rady Głównej Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy.

Delegacja poinformowała **A. Zawadzkiego** o dotychczasowym bilansie zbiórki na SFOS oraz o wynikach zbiórki w roku 1963. Społeczeństwo polskie złożyło na Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy ogółem ponad 4 miliardy złotych, z tego w roku ubiegłym 690 mln. złotych. Członkowie delegacji zaznajomili również Przewodniczącego Rady Państwa z planami i zamierzeniami SFOS w pracach Frontu Jedności Narodu. Przedstawili także zamierzenia Rady Głównej czynnego włączenia SFOS

Rozruchy w Libii

Po raz pierwszy w historii królestwo **Libii** wstrząśnięte zostało poważnymi rozruchami ludowymi, które wybuchły w stolicy kraju, **Trypolisie**. Policja użyła broni i granatów łzawiących. Dwóch studentów zostało zabitych i wiele osób rannych.

Tę manifestacją była dysmisja dotychczasowego premiera, **Fekinego**. Manifestacje przekształciły się w rewoltę przeciw policji. Przed wypadkami w **Trypolisie** odbyły się podobne rozruchy w **Benghazi**. (PAP)

Dzieci polskie zdobyły 8 nagród

W Delhi odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników międzynarodowego konkursu rysunków dziecięcych. Dzieci polskie zdobyły 8 nagród. Najwyżej ocenione zostały rysunki 9-letniego **Macieja Bernhardt** z Krakowa, który zdobył jedną z nagród ufundowanych przez premiera **Nehru**. (PAP)

striacka, **Christl Staffner**, niosąc pochodnię. Przekazuje ją z kolei światłemu do niedawna narciarzowi Austrii — **Josefowi Riedlowi**. Ten wolnym krokiem, pokonując sto kilkadziesiąt stopni, wchodzi na wysokie wzniesienie i zapala znajdujący się tam znicz. Ostatnim akordem podniosłej uroczystości otwarcia jest przysięga, którą — w imieniu wszystkich uczestników — złożył 48-letni Austriak, **Paul Aste** — były świetny bobsleista.

Panama chce handlu ze Wschodem

W niedzielę odbyło się w Panamie zamknięte posiedzenie Krajowej Rady Gospodarczej, oficjalnego organu składowego się z przedstawicieli rządu i kół przemysłowych.

Ruben Carles, jeden z członków Rady oświadczył po zakończeniu posiedzenia, że Rada zajęła pozytywne stanowisko w sprawie nawiązania stosunków handlowych z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi. (PAP)

Stanowiska w Genewie

„Obecne obrady genewskie różnią się w sposób zasadniczy od poprzednich obrad. Toczy się w dobrej atmosferze i jak dotychczas nie doszło do żadnych ostrych polemik, a co więcej, nie oczekuje się, aby do nich doszło w przyszłości”. Tak scharakteryzował pierwszą rundę Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw korespondent Agencji UPI. A chociaż nie można przesądzić jak potoczą się dalsze dyskusje w Genewie, trudno odmówić słuszności twierdzeniu, że atmosfera tej konferencji jest pomyślna.

Po memorandum radzieckim, po liście prezydenta **Johnsona**, zawierającym 5-punktowe propozycje **Stanów Zjednoczonych**, a także po wystąpieniu delegata Polski i szeregu innych delegatów na konferencji, nasuwać się pewne wnioski. W odróżnieniu od poprzedniego okresu na pierwszy plan wysuwają się coraz widoczniej propozycje dotyczące rozwiązań częściowych.

Nie oznacza to bynajmniej pomniejszania wagi problemów zasadniczych, takich jak całkowite i powszechne rozbrojenie. Ale zarówno na wschodzie jak i na zachodzie utorują sobie drogę przekonanie, że łatwiejsze do przyjęcia mogą się okazać porozumienia skromniejsze, które z kolei utorują drogę do załatwienia dalszych, szerszych założeń.

Memorandum ZSRR koncentruje się na takich właśnie częściowych problemach. Podobnie ma się rzecz z innymi propozycjami, które po pierwszej dekadzie znalazły się na genewskim stole obrad.

Inny wniosek, jaki nasuwa się już dzisiaj w związku z dyskusją w Komitecie 18 Państw, dotyczy postępu widocznego już dzisiaj i wyrażającego się w zbliżeniu stanowisk obu stron. Związek Radziecki w swoim memorandum proponuje na przykład zmniejszenie budżetów wojskowych. W sprawie tej uczyniono już pierwszy krok. Po redukcji radzieckich wydatków zbrojeniowych o 900 mln. rubli

Stanowiska w Genewie

Dokończenie ze str. 1

— podobnych cię budżetowych dokonał rząd USA w proponowanym Kongresowi budżecie.

ZSRR proponuje dalej stworzenie zespołu środków, które zapobiegłyby niespodziewanej napaści. Analogiczny punkt znajduje się w planie Johnsona, a w przeszłości niejednokrotnie już była mowa o tym, co należy uczynić w tej sprawie. Radziecki projekt ustanowienia punktów kontrolnych w głównych węzłach komunikacyjnych, w portach itp. zyskał pozytywny oddźwięk na Zachodzie.

I wreszcie punkt radzieckiego memorandum, dotyczący zniszczenia lotnictwa bombardującego, znajduje swój odpowiednik w tym, co mówił prezydent USA proponując zniszczenie pewnych typów samolotów bombowych. Z tym tylko, że plan radziecki jest bardziej konsekwentny od stanowiska USA, za którym, jak twierdzą obserwatorzy, kryje się chęć pozbycia się jedynie przesłanych typów samolotów.

Obok punktów, co do których porozumienie wydaje się możliwe, znajdujemy w obu planach podobieństwa pozorne, ilustrujące znane powiedzenie, że gdy dwóch mówi to samo, to nie jest to samo. Tak na przykład oba plany — radziecki i amerykański — zawierają punkt o nierozprzeszczaniu broni jądrowej na kraje, które jej nie posiadają. I chociaż w tekście tych propozycji trudno dopatrzeć się jakiejś różnicy — to jednak tkwi ona w ich treści.

Stany Zjednoczone mianowicie uważają, że propozycja ta nie stoi w sprzeczności z planami utworzenia wielostronnych sił nuklearnych Paktu Atlantyckiego, które udostępnią broń atomową nie posiadającej jej do tej pory Niemieckiej Republice Federalnej. Rzecz jasna, że na takie posłanie sprawy nie może się zgodzić ZSRR, ani żaden inny kraj, który rozumie do czego zmierza ten plan.

Jasne różnice stanowisk zarysowują się natomiast w sprawach takich, jak proponowane przez ZSRR wycofanie wojsk obcych z terytoriów innych państw, utworzenie stref bezatomowych w różnych rejonach świata, czy też zawarcie paktu nieagresji między krajami Układu Warszawskiego i NATO. Podobnie, z dużym zainteresowaniem spotkała się m. in. propozycja polska, dotycząca zamrożenia zbrojeń jądrowych w Europie środkowej.

Tak więc, mimo istotnych różnic w wielu ważnych sprawach dotyczących rozważań częściowych, szanse porozumienia niewątpliwie istnieją. Jeśli rokowania towarzyszyć będzie dobra wola, to na drodze zapoczątkowanej Układem Moskiewskim można będzie uczynić dalszy krok.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Rezultaty KSR — postęp techniczny i aktywizacja eksportu

Wypowiedź ministra Z. Ostrowskiego

Omawiając trudne zadania przemysłu ciężkiego w 1964 roku, min. inż. Zygmunt Ostrowski w rozmowie z przedstawiicielem PAP podkreślił znaczenie narady przemysłu maszynowego, która odbyła się na początku stycznia w KC PZPR. Obecnie duże grono specjalistów przystąpiło do realizacji wielu wniosków i dezyderatów zgłoszonych w toku tej narady.

Sporo wniosków dotyczy porządkowania gospodarki w szerokim tego słowa znaczeniu. Jest to sprawa najważniejsza, zwłaszcza w tym ro-

Sluchajcie, sluchajcie!

„Polska wywołała II wojnę światową”

We wtorek zorganizowano w Bonn pierwsze publiczne zebranie utworzonego tu ostatnio nowego ugrupowania politycznego pod nazwą „Aktion National-Demokratische Sammlung”. Tematem zebrania była dyskusja „czy jedynie Niemcy są winne wybuchowi drugiej wojny światowej?” — co stało się znakomitą wizytówką tego neo-hitlerowskiego ugrupowania.

Występujący jako referent dr Willy Glasebeck przez niemal trzy godziny, wśród gorącego po klaszku zebranych, „zasadzał naukowo”, że to Niemcy hitlerowskie stały się ofiarą międzynarodowego spisku, a Polska oraz Wielka Brytania ponoszą główną odpowiedzialność za wybuch drugiej wojny światowej.

Mówca biadał nad „straszliwym” traktowaniem Niemców przez władze polskie, nad „tysiącami” ofiar zamordowanych przez Polaków, zwłaszcza tuż przed wybuchem wojny, co — jego zdaniem — spowodowało, że Hitler musiał stanąć w obronie mniejszości niemieckiej w Polsce.

Hitler, Ribbentrop, a zwłaszcza Goering czynili ogromne wysiłki, aby skłonić Polskę do rozmów i ugody, ale bezskutecznie. Polska chciała wojny...

Nie budźcie jednakże wyobraźnię referenta! Był największym zaskoczeniem — pisze dalej korespondent PAP red. Roszkowski — ale reakcja sali. Wśród ok. 300 zebranych, którzy musieli wstęp uiszczyć dość pokaźne, jak na tutejsze warunki, opłaty, widziałem bardzo wielu młodych ludzi. Ani jedno z szowinistycznych twierdzeń „wykładowcy” nie spotkało się z protestem.

Zaimprovizowana przez organizatorów zbiórka pieniędzy na cele tego neo-hitlerowskiego ruchu zakończyła się pełnym „sukcesem”. Wszyscy wypełnili też rozdane kwestionariusze dla osób pragnących pozostać w kontakcie z organizacją, która zapowiedziała kontynuowanie akcji.

I wszystko to rozgrywało się o kilkaset metrów od Bundestagu. PAP

ku, kiedy to przed całym aktywnym stoi zadanie utrzymania ustalonego funduszu płac, likwidacji godzin nadliczbowych, zaoszczędzenia maksymalnej ilości materiałów i surowców, poprawy dyscypliny pracy itp. Właśnie w br. w znakomitej większości dziedzin a np. w przemyśle maszynowym w zasadzie w całości, należy osiągnąć planowany wzrost produkcji drogą podniesienia wydajności pracy. O trudnościach świadczy chociażby to, że produkcja całego przemysłu ciężkiego ma zwiększyć się o 6,4 proc., zaś przemysłu maszynowego o 8 proc.

Wykonanie nakreślonych planów technicznych, zwłaszcza szybkie uruchomienie produkcji nowoczesnych typów maszyn i urządzeń (planuje się opanowanie produkcji ok. 580 nowych wyrobów), jest dominującym zadaniem w tegorocznej działalności resortu. Na ten problem trzeba również patrzeć z punktu widzenia eksportu. Zakładamy wzrost eksportu maszyn i urządzeń nie notowany od wielu lat, a mianowicie o 24 proc. w stosunku do ub. r., przy czym jeśli chodzi o eksport do krajów kapitalistycznych to o 42 proc.

W przemyśle ciężkim obradowała już większość Konferencji Samorządu Robotniczego. W wielu przypadkach zgłoszone istotne, dodatkowe propozycje z zakresu usprawnień organizacyjno-technicznych.

W niektórych zakładach otworzyły się możliwości uzyskania ponadplanowej produkcji. Podczas obrad KSR w przemyśle okrętowym uznano za możliwe zwiększenie produkcji globalnej o 600 mln. zł. Zakłady przemysłu precyzyjnego wysunęły propozycje wykonania dodatkowo elementów automatyki. (Produkcja ich nie nadaje za potrzebami). Dodatkowo 2,5 tys. maszyn do liczenia, ok. 30 tys. rowerów, 5 tys. kucharek gazowych, pompy wartości ok. 15 mln. zł — oto inne przykłady. Szczególnie ważne jest wysunięcie przez KSR-y konkretnych postulatów w sprawie dodatkowej produkcji eksportowej — wartości ok. 15 mln. zł dewizowych. Po zbadaniu możliwości materiałowych podjęte będą ostateczne decyzje.

Min. Ostrowski oświadczył dalej, że tegoroczny start przemysłu ciężkiego jest na ogół dobry. Ten miesiąc potwierdza już w pełni tezę, iż napięcie zadania 1964 r. przy gospodarstwie i zwrocie uwagi na zagadnienia postępu technicznego oraz organizacji pracy, mogą być zrealizowane z nadwyżką.

Szczególnie dużo uwagi resort przywiązuje do sprawy rytmiczności produkcji i terminowości dostaw kooperacyjnych; ten element decyduje bowiem o powodzeniu. Dlatego też przystąpimy do zrewidowania i wzmocnienia bieżącej kontroli spływu produkcji — stwierdził w zakończeniu minister. (PAP)

M. Faure w Moskwie

Znany polityk francuski, Maurice Faure, przybył do Moskwy na zaproszenie grupy parlamentarnej ZSRR. (PAP)

Oświadczenie ChRL w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Francją

Jak donosi Agencja Nowych Chin, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej złożył 28 bm. oświadczenie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między ChRL a Francją.

Oświadczenie głosi:

„Rząd Chińskiej Republiki Ludowej, jako jedyny prawowity rząd reprezentujący cały naród chiński, prowadził rokowania i osiągnął porozumienie z rządem Republiki Francuskiej w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Zgodnie z praktyką międzynarodową, uznanie nowego rządu jakiegokolwiek kraju oznacza, naturalnie, zrezygnowanie z uznawania nadal dawnych kół rządzących, obalonych przez naród danego kraju. A więc przedstawiciele dawnych kół rządzących nie mogą być nadal uważani za przedstawicieli danego kraju i znajdować się jednocześnie z przedstawicielami nowego rządu danego kraju w jednym i tym samym kraju czy też w jednej i tej samej organizacji międzynarodowej. Wychodząc z tego założenia, rząd Chińskiej Republiki Ludowej osiągnął porozumienie z rządem Republiki Francuskiej w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych i wymiany ambasadorów między Chinami a Francją. Rząd chiński uważa za konieczne potwierdzić ponownie, że Tajwan jest częścią terytorium chińskiego, oraz że rząd i naród chiński w żadnym wypadku nie mogą zgodzić się z jakiegokolwiek próbą oderwania Tajwanu od Chin lub utworzenia „dwóch państw chińskich”. (PAP)

Wymaganiem tego kraju na zasadach niepodległości i neutralności. Na razie na południu nowy rząd, licząc na poparcie amerykańskie, zastrzega kurs antykomunistyczny i sprzeciwia się wszelkim sugestiom porozumienia się z Wietnamiem Północnym. „Obecność” Francji w Wietnamie zaznacza się więc na razie tylko w dziedzinach kulturalnej i ekonomicznej.

W Kambodży Francja popiera księżkę Siha-nouka i jego politykę. Minister sił zbrojnych Francji — Messmer, w czasie swej niedawnej podróży do Pnom-Penh, zaproponował pomoc wojskową i ekonomiczną dla tego kraju, mając naturalnie na uwadze wzmocnienie wpływów francuskich.

Jeśli chodzi o Laos, dyplomacja francuska wyraża gotowość wysłania tam instruktorów wojskowych dla reorganizacji armii laotańskiej i wzmocnienia stanowiska Souvana Phouma.

Ożywiły się także ostatnio stosunki Francji z Japonią. Od kwietnia 1963 roku odbywają się regularne konsultacje między tymi krajami. Rozwiniął się znacznie handel, do niedawna nikły.

W posunięciach dyplomatycznych na kontynencie azjatyckim, Francja wyraźnie stara się rywalizować z wpływami amerykańskimi. Po uznaniu przez de Gaulle'a Chińskiej Republiki Ludowej, rywalizacja ta wkracza w nową fazę. Francuskie koła rządzące nie zapomniały, że Stany Zjednoczone w czasie wojny w Indochinach, by wyrugować z kontynentu azjatyckiego wpływy francuskie, nie przysłały armii francuskiej z większą pomocą.

Radzieckie czasopismo „Za Rubieżem” — wyraża wątpliwość w powodzenie francuskich zabiegów w Azji. Nazywa je „pogonią za straconymi iluzjami”. I chyba ma rację.

HENRYK BARAŃSKI

Jakie mają szanse

„Gwóźdźem” piątkowego (31 stycznia) programu Zimowych Igrzysk będzie konkurs na średniej skoczni w Seefeld. Konkurencja ta rozegrana zostanie po raz pierwszy w historii zimowych Igrzysk. Do programu mistrzostw świata wprowadzono ją w 1962 r. w Zakopanem. Triumfował wówczas Norweg Engan, przed Łaciakiem (Polska) i Recknagiem (Niemcy).

W Innsbrucku, jako faworytów wymienia się przede wszystkim: Norwegów, Finów, Niemców i skoczków ZSRR. Polskę reprezentować będzie czterech zawodników. Najprawdopodobniej zabraknie wśród nich rewanżowego Józefa Przybyły. Nasz młody reprezentant ma znikome szanse odgrania większej roli na skoczni, gdzie o zwycięstwie decydują nie tylko styl, a nie długość skoku. Zmagania najlepszych

skoczków świata transmitować będzie telewizja od godz. 12.55. Polskie Radio rozpocznie relację o godz. 14.

W piątek wyłonione zostaną również medalistki w wyścigu 1500 m w jeździe szybkiej na lodzie. Na ostatniej Olimpiadzie doskonale spisali się nasze reprezentantki — Seroczyńska — zdobyła srebrny medal, natomiast Pilejczykowa — brązowy. Pierwsze miejsce zajęła Skoblikowa (ZSRR), która wynikiem 2.25,2 ustanowiła rekord olimpijski. Wydaje się mało prawdopodobne, aby Polki powtórzyły sukces ze Squaw Valley. Natomiast Izyzłarka radziecka, Skoblikowa, jest nadal uważana za zdecydowaną faworytkę. Zagrozić jej mogą jedynie pozostałe reprezentantki Związku Radzieckiego lub Szwedka Jacobsson i Finka Mustonen.

W piątek kontynuować będą pojedynki saneczkarze. Rozegrana zostanie druga seria ślizgów w jeździe kobiet i mężczyzn. O ich przebiegu dowiemy się z transmisji radiowej, która rozpocznie się o godz. 21. W dniu tym wystartują również bobslejsi, którzy rozegrają dwa pierwsze ślizgi w dwójkach. Zakończona zostanie również jazda obowiązkowa kobiet w łyżwiarstwie figurowym. Piątkowy program przewiduje także cztery mecze hokejowe. Nasz zespół, który gra w grupie B, spotka się z Norwegią. O godzinie 21 telewizja nada sprawozdanie ze spotkania grupy A ZSRR — CSRS. Mecze ten transmitować będzie również Polskie Radio. Telewizja nada ponadto filmowe przeglądy dnia — pierwszy w godzinach 19.45 — 20, drugi 22.40 — 23.10. (PAP)

Hokeiści grupy A rozpoczęli boje

W pierwszym dniu olimpijskiego turnieju hokejowego walczyły jedynie zespoły grupy „A”. Inauguracyjne spotkanie między złotymi medalistami ze Squaw Valley, drużyną USA i zespołem ZSRR zakończyło się zwycięstwem hokeistów radzieckich 5:1 (1:0, 3:0, 1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jakuszew — 2 oraz Firsov, Borys Majorow i Starsznow — po 1. Honorowy punkt dla USA uzyskał Westby.

Koszykarze Lecha czeka trudne zadanie

Po dłuższej przerwie będziemy mieli w najbliższych dniach okazję ponownie emocjonować się rozgrywkami najlepszych 12 drużyn koszykarzy naszego kraju.

Druga runda rozgrywek rozpocznie się 1 lutego a zakończy 8 marca. Wtedy to będziemy mieli możliwość poznać nowego mistrza Polski oraz dwa zespoły, które spadną do klasy niższej. Niestety tak się składa, że jednemu reprezentantowi naszego miasta w I lidze Lechowi grozi znalezienie się wśród tej dwójki. Poznaniacy po pierwszej rundzie zajmują przedostatnią, jedenastą pozycję mając równą ilość punktów ze znajdującą się na dwunastym miejscu Zawiszą Bydgoszcz. W 11 spotkaniach Lech tylko dwa razy schodził z boiska jako zwycięzca, a 9 razy jako pokonany. Jakże więc są szanse, że „Poznański Express” również w przyszłym sezonie znajdzie się w gronie najlepszych? Najpoważniejszymi kandydatami do spadku obok Lecha i Zawiszy są Start Lublin — 8 miejsce w tabeli, Sparta N. Huta — 9 miejsce oraz ŁKS — 10 miejsce. Te trzy zespoły wyprzedzają poznaniaków jednym punktem. Poznaniacy, by utrzymać się w lidze, muszą co najmniej 3 a nawet 4 spotkania rozstrzygnąć na swoją korzyść. Ze słabszych przeciwników goszczą oni u siebie AZS Toruń, ŁKS, Zawiszę Bydgoszcz. Wyjeżdżają natomiast do Startu Lublin i Sparty N. Huta. Z wyżej wymienionymi przeciwnikami lechici mogą wygrać o ile naturalnie będą grali lepiej niż w meczu z reprezentacją Poznania. Chodzi tutaj zwłaszcza o obronę, która była bardzo „dziurawa”, tak że przeciwnicy nie mieli żadnych trudności z dostaniem się pod kosz lechitów.

Koszykarze Lecha spędzili okres przerwy bardzo pracowicie. Po kilkudniowym obozie w Ładku przystąpili do treningów. Ich forma nie była najlepsza w spotkaniu z reprezentacją, ale spodziewać się należy, że te kilka tygodni działających ich od decydujących spotkań pozwolą na większe skonsolidowanie zespołu i co najważniejsze, poprawienie obrony. Wiadomo, że teoretyczne rozważania nie zawsze się sprawdzają. Piłka jest okropną a każda niespodzianka możliwa. Mijmy więc nadzieję, że lechici jeszcze niejedną niespodziankę sprawią swoim kibicom. Oby wszyscy ich byli bardzo miłe. (Stab)

Czołowa czwórka ping-pingistów

Przy dużym zainteresowaniu publiczności, a szczególnie młodzieży rozegrano w Szkole nr 9 im. Mariana Buczka na Zatorzu w Lesznie mistrzostwa ZMS miasta w tenisie stołowym.

W sprawnie zorganizowanej imprezie startowali zwycięzcy eliminacji kół zakładowych ZMS, w liczbie 18 zawodników.

Najlepszym tenisistą okazał się Ryszard Sprengel (LFOB), który nie poniósł żadnej porażki i zdobył łącznie 5 pkt. Na drugim miejscu uplasował się jego kolega zakładowy — Bronisław Zygmantowski — 4 pkt, przed 3. Henrykiem Jakubiakiem (LFOB) — 3 pkt, 4. Lechem Woźnym (Fabr. Pomp) — 2 pkt. Zdobywcą tych miejsc reprezentować będą Leszno na mistrzostwach wojewódzkich o puchar przewodniczącego Komitetu Wojewódzkiego ZMS w Poznaniu. (R)



PROGRAM 30 I

Godz. 8.00 — łyżwiarstwo figurowe kobiet;

Godz. 9.00 — Bieg mężczyzn na 30 km (J. Rysula, E. Budny, T. Jankowski, J. Gut — Misiaga, M. Marek);

Godz. 11.00 — łyżwiarstwo szybkie — 500 m kobiet (Pilejczykowa, Seroczyńska, Mroske);

Godz. 12.00 — Bieg zjazdowy mężczyzn (A. Dereziński, J. Woyna, B. Trzebiński);

Godz. 18.00 — Turniej hokejowy w grupach A i B;

Godz. 20.00 — Pierwsze ślizgi saneczkarek i saneczkarzy — jedynki (B. Gorgoń — Flontowa, G. Pawelczykówna, J. Suszczyńska, A. Grabowska — Zróblikowa, J. Darasz, E. Fender, L. Kudzia, R. Pedrak, M. Pawelkiewicz, J. Wojnar, R. Zukowski);

Polskie Radio w programie I nada transmisję hokejowego meczu Kanada — Szwecja. Transmisja rozpocznie się o godz. 21.55.

Olimpijskie ciekawostki

Znana jeszcze do niedawna na wszystkich lodowiskach mistrzyni świata Carol Heiss, występuje obecnie w nowej roli — komentatorki amerykańskiego kanału telewizyjnego. Będzie ona przeprowadzała relacje z olimpijskich zawodów łyżwiarskich. Warto przypomnieć, że Heiss jest żoną słynnego łyżwiarza, Allana Jenkinsa, który — podobnie jak i ona — już zakończył karierę sportową i pracuje jako prawnik. łyżwiarskie małżeństwo ma 2-letniego synka Marka, który — jak zapewnia jego sympatyczna matka — także będzie jeździł na łyżwach. Heiss przewiduje, że w Innsbrucku złoty medal zdobędzie bezwzględnie Holenderka — Dijkstra.

Wśród zaproszonych gości w loży honorowej podczas otwarcia igrzysk obecny był szach Iranu, Reza Pahlevi, ze swoją żoną, Farah Dibą. Małżonka szacha ubrana była w piękne futro z ocelotów.

Dwie sympatyczne hostessy są z pochodzenia Polkami. Mowa o 20-letnich córkach lekarza polskiego z Bielska, bliźniaczkach Kinasiewicz. Rodzice ich znaleźli się po wojnie w Niemczech zachodnich. One studiują obecnie ekonomię na uniwersytecie w Innsbrucku.

Francuski kurs na Azję?

Rząd francuski uznał de facto i de iure rząd Chińskiej Republiki Ludowej. Kraje obozu socjalistycznego od kilkunastu lat domagają się powszechnego uznania Chin Ludowych i walczą o przyznanie im należytego miejsca w świecie. W decyzji francuskiej trudno nie dostrzec poważnego sukcesu tej walki, prowadzonej wytrwale i konsekwentnie przez ZSRR, Polskę i innych członków naszego obozu.

Wydarzenie to, co do następstw którego na arenie międzynarodowej, wypowiedziane się byłoby przedwcześnie, stanowi realne posunięcie prezydenta de Gaulle'a. Decyzję tę powziął, nie oglądając się ani na Bonn, a tym mniej na Waszyngton. Prezydent Francji wychodzi ze słusznego założenia, że nie można zamykać oczu na istnienie wielkiego chińskiego mocarstwa i nie można ignorować jego roli na kontynencie azjatyckim.

Lecz czy de Gaulle nie dostrzegł tego dawniej, zaraz po swym dojściu do władzy? Niewątpliwie tak, ale pozycja Francji i układ stosunków międzynarodowych były inne niż obecnie. Klęska Francji w Indochinach w 1954 roku i konieczność wycofania się z Azji dla kontynuowania wojny w Algierii, zmusiły de Gaulle'a do zajęcia postawy bierniej, wycofującej. Francja obecne swoje zainteresowania kontynentem azjatyckim zaznaczała jedynie udziałem w pakcie SEATO. Zakończenie wojny w Algierii, rozwinięcie aktywnej, dyplomatycznej działalności — pozwoliły de Gaulle'owi znowu wzmocnić zainteresowanie dla spraw Dalekiego Wschodu.

Były premier, Edgar Faure, który niedawno „sondował grunt” w Pekinie, po powrocie w wywiadzie prasowym oświadczył, że Francja czuje się powołana do odegrania specjalnej misji na kontynencie azjatyckim. W stosunku do Wietnamu, de Gaulle rolę swoją widzi, jak to określa — „w pokojo-

Władysław Gomułka o aktualnych zadaniach rad narodowych



Podkreślając na wstępie, że w dyskusji na naradzie centralne miejsce zajęło rolnictwo, Wł. Gomułka omówił przede wszystkim te problemy.

Zadania i cele, stawiane przed rolnictwem na najbliższe lata, to po pierwsze — likwidacja importu zbóż, po drugie — poprawa zaopatrzenia ludności w artykuły rolno-spożywcze, i po trzecie — utrzymanie i zwiększenie eksportu rolno-spożywczego.

Środki dla osiągnięcia tych celów sprowadzają się przede wszystkim do nakładów inwestycyjnych. Chodzi o szeroką rozbudowę przemysłu chemicznego, następnie przeznaczamy duże nakłady na meliorację. Trzeci warunek, to powszechne podniesienie poziomu agrotechniki, oświaty rolniczej wśród producentów rolnych.

Inwestycje państwowe w rolnictwie wzrosną w roku bież. o 32 proc., w porównaniu z rokiem ub. i wyniosą ok. 13 mld. zł, zaś ogólne nakłady na rolnictwo, a więc licząc środki państwowe, kółek rolniczych i środki prywatne chłopów — wyniosą ok. 25,6 mld. zł. Wzrost ogólny stanowi zatem 24 proc.

Podkreślając istnienie w rolnictwie dużych rezerw produkcyjnych, mówca wskazał na konieczność uruchamiania tych rezerw, które nie wymagają nakładów inwestycyjnych.

Wł. Gomułka stwierdził dalej, że nie brak środków owa- dojących i chwastobójczych. Należałoby rozwinąć szeroką akcję, ażeby w pełni zastosować odchwaszczanie pól.

ZAOPATRZENIE W NAWOZY SZTUCZNE

Zamierzamy w najbliższych latach szeroko rozwinąć produkcję nawozów mineralnych, przede wszystkim azotowych. Do końca 1970 r. na pewno potrafimy w pełni zaspokoić potrzeby rolnictwa w zakresie nawozów azotowych, fosforowych i potasowych.

Dzisiejszy poziom zaopatrzenia rolnictwa w nawozy jest niedostateczny, mimo że zaopatrzenie to wzrasta z roku na rok. W obecnym roku gospodarczym również będzie większe o ponad 12 proc. w stosunku do ub. roku gospodarczego.

WAPNOWANIE GLEB

Nasze gleby są prawie w 70 proc. zakwaszone, toteż nie- miernie ważną sprawą jest stosowanie nawożenia wapnem. Tymczasem w r. ub. rolnictwo zużyło zaledwie ok. 1/6 tego, ile w rzeczywistości potrzebowało.

Istniejące w kraju zasoby surowców wapiennych nie są dostatecznie eksploatowane. Na terenie każdego województwa należy zrobić bilans tych zasobów, opracować plany wydobycia i koszty z tym związane.

Wielka rezerwa wapna — to wapno stanowiące produkt uboczny różnych zakładów produkcyjnych.

ZAGOSPODAROWANIE POMELIORACYJNE

Nieraz 1/3 zmeliorowanych łąk, pastwisk, gruntów — nie jest objęta zagospodarowaniem pomelioracyjnym, albo też objęta jest w niedostatecznym stopniu. Na wielu tere-

nach brak spółek wodnych, względnie przejawiają one słabą aktywność.

Należy doceniać te sprawy, nie tylko żądać środków inwestycyjnych.

GOSPODARKA NASIENNA

Stwierdzając, że istnieje w tej dziedzinie bardzo wielki postęp, mówca zwrócił uwagę, że pokaźna jeszcze część chłopów bądź nie stosuje ziarna kwalifikowanego, bądź też stosuje je w małym zakresie.

REZERWY GOSPODARKI HODOWLANEJ

Wykorzystanie ich jest uzależnione od odpowiednich kroków ze strony państwa, jak również w jeszcze większym stopniu — od działalności władz terenowych i organizacji społecznych, a także od aktywizacji gospodarczej rolników-producentów. W stosunku do 1938 r. powiększyliśmy pogłowia bydła z 41,2 sztuk do 48,8 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Pogłowia trzody chlewnej prawie podwoiliśmy, a mianowicie z 29,4 do 57,7 sztuk w roku 1963 na 100 ha. Zwiększyła się też mleczność krów. Wszystko to są zjawiska bardzo pocieszające. Niemniej w gospodarce hodowlanej są jeszcze wielkie niewykorzystane rezerwy.

Statystyka wskazuje, że przede wszystkim w gospodarstwach powyżej 7 ha istnieje wielkie możliwości zwiększenia pogłowia bydła.

Najlepsza obsada bydła występuje przede wszystkim w województwach olsztyńskim, gdańskim, koszalińskim, szczecińskim i zielonogórskim. Istnieją tam zatem wielkie możliwości rozwoju hodowli, tym bardziej, że tereny te mają stosunkowo wysoki odsetek łąk i pastwisk.

Dotychczas nasza hodowla jest w zasadzie oparta na kierunku mlecznym; idzie zaś o to, by ją zmienić na kierunek mięsno-mleczny. Przy racjonalnej strukturze stada bydła udział krów powinien wynosić 45—55 proc. Ciągłe mamy za mało bydła młodego w stadzie.

W 1962 r. ubito 140 tys. szt. cieląt o wadze ok. 55 kg, które można byłoby wyhodować do wagi 300 kg.

Przy zupełnie realnym założeniu, na drodze hodowli cieląt do wyższej wagi oraz na drodze rozwoju hodowli bukatów można uzyskać dodatkowo ćwierć miliona ton żywcia cielecego i wołowego. Hodowla cieląt nie musi polegać za sobą zmniejszenia dostaw mleka na rynek. Tendencjom do zmniejszenia ilości mleka towarowego można przeciwdziałać przez rozwiniecie skupu mleka w tych miejscowościach, gdzie dotychczas jest niewielki. Zwiększa tam, gdzie stan pogłowia bydła jest niedostateczny, należałoby rozwinąć odpowiednią działalność, aby — praktycznie biorąc — zlikwidować ubój cieląt.

Wychów cieląt do określonej wagi powinien odbywać się w gospodarstwach chłopskich. Hodowla ta bardzo się opłaca.

Rozwój hodowli bukatów w wielu gospodarstwach, zwłaszcza na terenach zmeliorowanych, wiąże się ściśle z rozbudową obór.

W różnych powiatach zmeliorowano duże obszary użytków zielonych, nie zabezpieczając jednocześnie środków

kredytowych na rozbudowę obór w gospodarstwach chłopskich. A przecież te dwie sprawy trzeba traktować kompleksowo, równorzędnie.

Rozwój hodowli hamuje nierozwiązana od wielu lat sprawa dokumentacji typowej i unifikacji elementów budowlanych. Jest to pilne zadanie, jakie stoi przed resortem budownictwa, przed Ministerstwem Rolnictwa i przed wojewódzkimi radami narodowymi.

Przechodząc do sprawy racjonalnego karmienia zwierząt, Wł. Gomułka wskazał, iż będziemy szybko rozwijać produkcję pasz treściwych. W coraz szerszej skali będziemy organizować wymianę zbóż za wysokobiałkowe pasze. W Polsce zużywamy rocznie na paszę ok. 7 mln. ton zboża, a przy racjonalnym karmieniu można by oszczędzić 1,5—2 mln. ton tego zboża.

Podstawową sprawą jest zapewnienie, aby pasze przemysłowe były wysokiej jakości.

Wyda się, że powinniśmy dostarczać hodowcom 2 rodzaje pasz: pierwsze — to pełnowartościowe pasze treściwe, które powinny być wymieniane za zboże, i jako drugi rodzaj pasz — przede wszystkim otręby — kontynuował Wł. Gomułka.

Obecnie organizujemy doświadczalne karmienie trzody paszą wysokobiałkową, jako paszą główną w około 40 tys. gospodarstwach. Należy śledzić wyniki tych doświadczeń.

Przytaczając osiągnięcia rolników duńskich w hodowli bydła, I Sekretarz KC PZPR podkreślił, iż są one wynikiem racjonalnego karmienia zwierząt. Przy właściwej gospodarce, możemy mieć podobne wyniki. W Danii stosuje się pasze treściwe dla bydła bardzo szeroko, a dla trzody chlewnej — wyłącznie. W Danii przy cenie pasz wyższej o 30 proc. w porównaniu z naszymi cenami,

hodowcy bardziej opłaca się stosować te pasze niż zboże. Tam całe zboże paszowe jest wymieniane za pasze treściwe. To zadanie stoi również przed nami.

Mówca podkreślił następnie wagę zakiszania paszy w silosach. Do budowy silosów potrzebny jest tylko cement i żwir. Wiosną otrzyma w tym roku dostateczną ilość cementu.

KONTRAKTACJA ROŚLIN

Rady narodowe mają obowiązek dopilnowania i zapewnienia wykonania planów kontraktacji wszystkich roślin, a szczególnie buraka cukrowego i pszenicy. Do 20 stycznia plan kontraktacji buraków cukrowych w skali krajowej wykonany jest w 83,4 procenta.

Bardzo niedobrze jest w niektórych województwach, jeśli chodzi o kontraktację pszenicy. Plan przewiduje 300 tys. hektarów, ale z kontraktowali tylko 222 tys. ha, przy czym na przykład woj. lubelskie wykonało zaledwie 30 proc. planu, a woj. rzeszowskie 40 proc.

Towarzysze nie doceniają tej sprawy — powiedział W. Gomułka, a przecież kontraktacja pszenicy obliczona jest na zmniejszenie importu zbóż. Ustaliłiśmy dobre warunki tej kontraktacji, a możliwości rozszerzenia arealu uprawy pszenicy są stosunkowo duże. Niewykonanie planu kontraktacji pszenicy w niektórych województwach zostało spowodowane opieszałym podejściem rad narodowych do tej sprawy.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Główny kierunek — to oszczędność w budownictwie, zmniejszenie kosztów budowy 1 metra kwadratowego. Są tu postępy, ale daleko niedostateczne. Z tym większą przyjemnością — oświadczył mów-

ca — można odnotować takie wypowiedzi, jak na przykład towarzysza z Ostrowca, który stwierdził, że przy pełnym wyposażeniu budynków, koszt budowy 1 m² powierzchni mieszkalnej nie przekracza u nich 1900 złotych. Jeśli na jednym terenie jest to możliwe, to na pewno można też tego dokonać na wielu innych terenach. No i jeszcze raz Gdańsk, który stawialiśmy wielokrotnie za przykład, a którego przedstawiciel również dzisiaj wspominał, iż w celu obniżenia kosztów budownictwa przy ciągłym do prac budowlanych również przyszłych użytkowników mieszkań. Jest to godne naśladowania.

I Sekretarz KC PZPR wezwał do zwrócenia większej uwagi na sprawę budownictwa typowego, projektów typowych, stwierdzając, że dotychczas budownictwo typowe nie jest w istocie rzeczy stosowane.

Bez obniżenia kosztów budownictwa mieszkaniowego próżne są skargi, że nie potrafimy zaspokoić potrzeb mieszkaniowych. Środki na budownictwo mieszkaniowe musiały być zmniejszone, nie ma na to rady. Ale przy tych środkach, które obecnie są przeznaczane na budownictwo, istnieją szereg możliwości zwiększenia liczby mieszkań i izb na drodze obniżania kosztów budowy, stosowania budownictwa oszczędnościowego, to jest niepełnokomfortowego.

W najmniejszym zakresie budownictwo oszczędne stosowane jest w Warszawie, co nie oznacza, żeby te same normy i proporcje stosować do Warszawy, które stosuje się w kraju. Niemniej w Warszawie można i należy budować domy

o niepełnym wyposażeniu komfortowym mieszkań.

Warszawa ma większe możliwości obniżenia kosztów budownictwa, niż niejedno inne miasto.

Narzekań na brak mieszkań nic nie pomogą — ciągnął mówca. — Od rad narodowych w dużej mierze zależy, aby tych mieszkań było więcej, aby szukać oszczędności w budownictwie wszędzie, gdzie można je znaleźć.

Poruszając sprawę budownictwa zakładowego i spółdzielczego, W. Gomułka stwierdził, że w stosunku do tego budownictwa, do przestrzegania norm mieszkaniowych i zasad przydziału mieszkań — rady narodowe posiadają odpowiednie uprawnienia i że powinny je lepiej egzekwować.

PRZEMYŚL TERENOWY

Ta olbrzymia dziedzina podlega radom. Pracuje tam około pół miliona ludzi. Wartość produkcji tego przemysłu wynosi ponad 70 mld. zł rocznie. W tej dziedzinie istnieją na pewno olbrzymie rezerwy. Jest rzeczą ważną, by rady narodowe zainteresowały się głębiej działalnością i zadaniami przemysłu terenowego, ustalaniem cen na nowe asortymenty jego produkcji rynkowej, zwłaszcza, gdy tańszy asortyment zastępuje się droższym. W tym ostatnim przypadku rady powinny temu przeciwdziałać.

Wł. Gomułka oświadczył następnie, że limitów inwestycyjnych zwiększać nie możemy: wynika to jasno z uchwał XIV Plenum. Jedynie w ramach istniejących środków, jeśli zachodzi konieczność, możliwe są przesunięcia.

W zakończeniu mówca podkreślił, że narada odbywała się pod znakiem uchwał XIV Plenum, które w całej rozciągłości obowiązują również administrację państwową, wszystkie jej ogniwa. (PAP)

Dwie formy — jeden cel

Sądownictwo społeczne na wokandzie

W niedawnym wywiadzie Ministra Sprawiedliwości Marijana Rybickiego znalazła się wypowiedź o perspektywach dalszego rozwoju sądownictwa społecznego. Minister skonstatował pozytywne, wpływające na spadek liczby drobnych kradzieży i poprawę atmosfery pracy wyniki działalności sądów robotniczych. Przypomniał także o zjawisku rozszerzania się sądownictwa społecznego dzięki zainicjowaniu przez społeczeństwo nowych form: społecznych komisji pojednawczych.

W takim ujęciu działalności obu tych instytucji obywatelskiej samorządności spięta została wspólną kłamrą coraz szerszego sięgania do drzemających w społeczeństwie żywymi siłami jego naturalnych skłonności do organizowania i ulepszenia wzajemnego współzycia.

Jednym z rezultatów praktycznego działania tych idei w naszym ustroju jest zwiększanie udziału nie zawodowego, obywatelskiego czynnika w rezerwowanych dotąd dla urzędniczych organów Państwa funkcjach obrony praworządności, ładu i porządku, a także wychowywania społecznego. Nie zamiast lecz obok sędziów zawodowych zjawiają się sędziowie społeczni: lawnicy ludowi, członkowie kolegiów, zakładowych komisji rozjemczych, sędziowie sądów robotniczych, ostatnio zaś członkowie działających w sferze profilaktyki społecznej — komisji pojednawczych. Obok sądownictwa powszechnego zyskuje sobie prawo obywatelstwa „sądownictwo społeczne”, przez które jedni rozumieją wszystkie wymienione instytucje, inni zaś — nie, które z nich jak np. tylko sądy robotnicze.

Wspólny fundament

Z wywiadu Ministra Sprawiedliwości można chyba od-

czytać, że sądy robotnicze i społeczne komisje pojednawcze wywodzą się z jednego pnia i warunkują się wzajemnie...

Dlaczego na to właśnie zwrócić należy szczególną uwagę? Zjawiają się bowiem tendencje do podkreślenia całkiem odrębnej od S. S. R.* pozycji S. K. P., ba, nawet do pewnego odizolowania się od wspól- nego ich rodowodu.

W czymże to upatruje się tak zasadniczych różnic? Czy mają one tkwić w fakcie, że S. S. R. nie działają jeszcze na bazie ustawowej, w nagłówku zaś regulaminów S. K. P. figuruje artykuł ustawy o radach narodowych? Czy może w fakcie, że S. S. R. oddziałują przy pomocy pewnego rodzaju sankcji zawartej w orzeczeniu „skazującym”. S. K. P. zaś — przy pomocy bezsankcyjnego nakłaniania i doprowadzania do zgody sąsiedzkiej? Czy wreszcie w tym, że działalność S. K. P. oparta jest na dobrowolności poddania się mediacji oraz jej wynikiem przez strony, podczas gdy działalność S. S. R. wypływa z przekazywania im niektórych spraw także i przez organy państwowe?

Są to, oczywiście, różnice, jest ich i więcej, inaczej bowiem nie istniałaby odrębność tych dwu inicjatyw. Jednakże te różnice organizacyjne, kompetencyjne czy proceduralne nie mogą zaciemnić obrazu, ukazującego wspól- ną perspektywę — podniesienia życia społecznego na wyższy poziom — oraz wspólną broń — skutecznego oddziaływania środowiska na postępowanie jednostki wyłamującej się z ustalonych form współzycia. Zapoznanie tego wspólnego fundamentu grozi wylaniem dziecka z ką-

pielą dla niewłaściwie pojętej, choć może szlachetnej w intencjach, konkurencji dwóch form sądownictwa społecznego.

Jednanie i potępienie

W czym dostrzec można to niebezpieczeństwo?

W niedocenianiu roli doświadczeń płynących z działalności S. S. R. dla praktyki S. K. P., a zwłaszcza dla ważnych funkcji opieki nad nimi. Niektórzy przewodniczący tych komisji już zwracają uwagę na (znany z początków działalności sądów robotniczych) fakt, że opieka nad komisjami pojednawczymi nie jest dostateczna, że „góra” dyskutuje, a „dół” boryka się z trudnościami,

W gubieniu przez S. K. P. tego ważnego instrumentu wychowawczego jakim jest oddziaływanie środowiskowe („działanie wstydem”), uruchamianie presji opinii publicznej na naruszczenieli współzycia sąsiedzkiego. Pojednanie w ciszy prywatnego często pokoju mediatora przynosi na pewno niezaprzeczalną korzyść skłóconym i ich najbliższym, ale co i jaką drogą ma dojść do ich środowiska w charakterze czyn-

nika wychowawczego, ostrzeżenia profilaktycznego?

W ryzyku zbytniego wybijania się w działalności S. K. P. ponad funkcje mediacyjno-wychowawczą — funkcji interwencyjnej. Wiele S. K. P. chlubi się dziś tym, że sięga do przyczyn, do korzeni sąsiedzkich konfliktów i przy pomocy interwencji zmusza organy administracji do wykonywania tego, do czego są obowiązane. W zasadzie jest to godne pochwały, przysparza S. K. P. prestiżu, łączy pojednanostwo z realiami codziennego żywota. Ale mogą się z tego zrodzić wynaturzenia. Funkcje społecznego sądownictwa rozpięły się w pośredniczeniu „urząd — obywatel” i może się zdarzyć, że lokatorzy wspólnego mieszkania będą się szyskanowali i „rzucali w siebie mięsem”, właśnie po to, aby gorliwa komisja pojednawcza wystarała im się o przydział odrębnych lokali...

Ustawa o sądach społecznych powinna objąć zdaniem wielu działaczy i S. S. R. i S. K. P. A może pomyśleć nad tym, czy by nie było słuszne połączenie tych dwóch form: jednania oraz potępienia, gdy trzeba — w ramach jednego sądu społecznego?...

JERZY JASIŃSKI

Brandt przy klawiaturze SPD

W kołach socjaldemokracji zachodnoniemieckiej trwa dyskusja nt. wyboru przyszłego przewodniczącego, następcy Ericha Ollenhauera. Kandydatem prezydium na to stanowisko jest Willy Brandt, urzędujący burmistrz Berlina zachodniego. Liczne zastrzeżenia wzbudza fakt, że z chwilą wyboru na przewodniczącego SPD, Brandt skupiłby w jednym ręku za dużo wężowych funkcji. Wy- suwa się więc wniosek, że jeśli Brandt nie opuści stanowiska burmistrza Berlina zachodniego, jego rolę, jako przywódcy SPD, który będzie kierował zdalnie swoim stronnictwem, ograniczyć się do funkcji reprezentacyjnych, a ster ujmie de facto wiceprzewodniczący Wehner, reprezentujący prawniczy odłam w SPD. W związku z tymi zarzutami Wehner oświadczył ostatnio, iż prezydium SPD stosuje się całkowicie do wymagań Brandta, który uzyska w ten sposób całą „klawiatu-” środków, stojących do dyspozycji. SPD nie wysunie również kandydatury Brandta na stanowisko prezidenta NRF, co oznaczałoby odsunięcie go od kierownictwa w SPD. ZAP

Karnawałowy „Can-can“

Na deski Operetki Poznańskiej zawitał nasz dobry znajomy — kankan, frywolny taniec przedziadków, dla wielu ongi synonim „rozwiązłego Paryża”. Historię „Can-cana” na weselo opowiada musical Cole Portera. A więc perypetie gorliwego prawnika — debiutanta, który postanawia sprawdzić czy nowy, fascynujący tłum taniec nie zawiera moralności publicznej. Młody Arystyd wpłata się przy tej okazji w niebywałe perypetie. Zwiędzamy z nim razem podejrzaną knajpę, zaufki i spekulki apasów, pracownię artystów na Montmartrze — poznajemy długą galerię osobliwych typów i typków: praczek, modellek, turystów, policjantów, kelnerów, tancerek i kokotek.

Libretto nowego musicalu jest barwne, przynosząc szereg niebanalnych pomysłów sytuacyjnych. Prowadzi nas na egzotyczny „bal Tahiti” i na parodię starożytnych pojedynków. Zabawnie pokpiwa z tapówkarstwa urzędników, z nadejch pseudokrytyków sztuki, z blagierskich plastyków, co to imitując różne genialne pikasy — beznamiętnie tylko chłapia farbą na płótno. Do wesolych chwytów tekstowych dodał życzny reżyser (H. Drygałski) jeszcze i projekcję filmową, pokazującą obrazy, stroje i tańce z paryskiej „epoki kankana”. Mimo mnogości wątków fabularnych całość widowiska układa się przejrzysto, jest logiczne crescendo wiodące do finałowej kulminacji. W sumie: miła błaznada, nawet nie pozbawiona jawnych i bardziej ukrytych aluzji do naszych aktualnych stosunków (w światku poznańskim).

W muzyce Portera królują marsze i walczyki, ale podane już w ostrym i smakowitym sosie jazzowym. Przypomniano kilka popularnych piosenek np. „C'est magnifique” (nawet nie wiedział się dotąd, że to z „Can-cana”...). Dyrektor Państwowej Operetki S. Renz (z nerwem pro wadzący przedstawienie) dodał Porterowi szereg swoich własnych, „murowanych” numerów tanecznych (jaskrawo brzmiące wkładki orkiestralne), wśród których wyróżniamy stylizowane „tańce hawajskie” (z kostiumami wzorowanymi w rysunku i barwie na obrazach Gauguina). Do sukcesu przedstawienia przyczynia się efektowny balet (zwłaszcza żeński), rozłaczony swawolnie według pomysłów S. Stanisławskiej (która umie rozruszać zespół). Kolorowe dekoracje — gdzie ciągle coś się zmienia, spada z góry, dodaje z boku — zaprojektował J. Kondracki (dobrze perspektywa Paryża). Saksofony wrzeszczą i zawodzą, hałaśliwa perkusja pulsuje w rytmie kopanych rytmach współczesności, fikające i wirujące w kankanie dziewczęta piszcza i miaucza jak marcowe koty (pewnie trochę i za głośno), a widz tylko kiwa głową, myślar sobie, jak by to wszystko jeszcze inaczej wyglądało w jakiejś

normalnej sali teatralnej. Bo przy ul. Niezłomnych wszelkie wysiłki zespołu duszą się w niebywale ciasnocie miejsca (już tyle la!).

Spółród 20-osobowej obsady solistów Cole Porter'owego „Can-cana” wymieńmy przede wszystkim W. Jakubowską, która znalazła tu pikantną rolę, dającą niemałe możliwości wyzicia się aktorskiego (kapitałnie zaigrana scena uwodzenia sędziego). Wokalnie parcia Pistache pomyślana jest nisko (typowo po piosenkarsku), ale nasza primadonna ma bogate pozycje średnie głosu, więc wybrnęła świetnie. Jerzego Działyńskiego (baryton) po raz pierwszy oglądaliśmy jako sentymentalnego partnera Jakubowskiej. Artysta ma wszelkie warunki na dobrego amanta operetkowego: postawę, głos i młody, czarujący uśmiech. Druga para, typu raczej komediowego, stanowili A. Jarysz i J. Rowiński (oboje przyjemni i swobodni aktorzy). J. Golec przypominał się jako dobroduszo-cyniczny starszy „pan krytyk”. Temperamentem iście meksykańskim błysnęła niezawodna Didurka, czyli Mary Zaluska — amerykańska pogromczyni apasów. Nawet i epizody obsadzono rutynowanymi siłami, jak Z. Marjański (pamiętny Jago w Operze), A. Raczkowski (przed wojennym amantem operetkowym), K. Szydłowska i inni. Finiszując wypada mi stwierdzić, że całkiem mocny jest ten nowy „Porter” w Operetce — szumiący pianką humoru i beztrosko karnawałowy.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI



Jerzy Działyński (Arystyd) i Wanda Jakubowska (Pistache) w I akcie „Can-cana” C. Portera.
Fot. — G. Wyszomirska

W prezydium rad narodowych w Warszawie trafiają się podobno również tacy petenci, którzy załatwiają poszczególne sprawy przedkładając po kilka, a nawet kilkanaście załączników, których nikt od nich nie wymaga. W zjawisku tym nie należy się chyba dopatrywać przesady; raczej negatywnego wpływu biurokracji na obywatela, który remu weszły już w krew formalistyczne nawyki. Cóż, były takie czasy w Warszawie, kiedy to niektóre jednostki organizacyjne prezydium rad — np. Wydział Komunikacji — stanowiły, zdawałoby się niewzruszone, bastiony biurokracji.

Dzisiaj stolica zdecydowanie wypowiedziała walkę biurokracji i świeci przykładem w dziedzinie usprawniania pracy administracyjnej. Rozmawialiśmy na ten temat z zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzym Skwirą i zastępcą kierownika do spraw organizacji pracy tegoż Wydziału — Janem Hordejukiem. Piastowana przez tego ostatniego funkcja to właśnie jakby symbol przemian zachodzących w warszawskiej administracji.

W ubiegłym roku Prezydium St. R. N. podjęło uchwałę o powołaniu służby organizacji pracy. W Wydziale Handlu, Inżynierii Miejskiej i innych jednostkach, wygospodarowano w związku z tym etaty i znaleziono odpowiednich ludzi na stanowiska doradców do spraw organizacji pracy. Jak sama nazwa wskazuje, chodzi o ulepszenie i modyfikację systemu orga-

Radzę Administracji...

Warto naśladować Warszawę

nizacji pracy i to nie tylko administracyjnej. Doradcy rozpoczęli działalność w grudniu ubiegłego roku, nie zostali jeszcze przeszkoleni (mają się tego podjąć m. in. wykładowcy z Uniwersytetu Warszawskiego) i dlatego za wcześnie jeszcze na doświadczenia. W każdym razie inicjatywa wydaje się być godna uwagi, a czas pokaże, czy także naśladownictwa.

Co już zrobiono, by warszawski petent mniej czasu marnował na załatwianie spraw w urzędzie? Na pewno przyczyniło się do tego usprawnienie informacji. Siedziba Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przy placu Dzierżyńskiego to gmach potężny, znacznie większy od poznańskiego „magistratu” przy pl. Kolegiackim. A przecież w tym ostatnim petent bardziej narażony jest na błądzenie. W siedzibie Prezydium St. R. N. orientację ułatwiają odpowiednio umieszczone strzałki, znaki, napisy. Prócz tego przy wejściu znajduje się spis poszczególnych wydziałów. Można tam przeczytać również to, że wszelkich informacji, dotyczących spraw, załatwianych np. w Wydziale Gospodarki Mieszkaniowej udziela ob. Barbara Kowalska w pokoju 107. Niby drobniaczek, a przecież zapobiega zbędnym wędrówkom.

Prawdziwa „bomba” — jeśli chodzi o informację — stanowi wydanie przez Prezydium DRN Warszawa — Wola obszernego (ponad 100 stron) i informatora. Zawiera on wyczerpujące informacje, np. o tym, w jakim wydziale można załatwiać daną sprawę i jakich wymaga to formalności.

Poza wykazami potrzebnych załączników, informator zawiera również taryfy rozmaitych opłat. Tego typu „baedekery” mają zostać wydane przez wszystkie prezydiuma DRN w Warszawie. Będzie to miało spore znaczenie dla poprawy obsługi petenta. Uchroni go przecież od zbierania informacji, dotyczących trybu załatwiania sprawy. A w tym właśnie celu — jak wykazały przeprowadzone na Woli badania — przychodzi do urzędów aż 25 procent petentów.

Inny kierunek zmian, zdążających do zmniejszenia marnotrawstwa czasu w urzędach, polega na nieznanym dotychczas załączników, których poprzednio wymagano od obywatela. Kiedyś wszystkie jednostki rad narodowych stolicy wydawały co roku 600.000 za-

łączników, zaświadczeń, opinii. Obecnie ilość ta zmniejszyła się o połowę. Dzisiaj bowiem, by zebrać informacje, zawarte w „zlikwidowanych” załącznikach, urzędnik sięga do do wodu osobistego obywatela lub prosi o złożenie oświadczenia.

Ta działalność ma w pewnym sensie charakter zewnętrzny: wydział Organizacyjno-Prawny, kierujący walką z formalizmem, dba bowiem o przejęcie usprawnień przez inne instytucje. Zwrócono się np. do ZUS-u, by nie żądał od petentów składania do akt metryki; obecnie wystarczy okazać akt urodzin urzędnikowi, który zwraca dokument, po wynotowaniu interesujących go danych.

Trzeci kierunek usprawniania administracji to „wyręka” obywatela przez urząd. Charakterystyczny przykład: tuż przed letnimi wakacjami warszawskie stacje sanitarno-epidemiologiczne były dosłownie obłożone. Musiały przecież wydać rodzicom 100.000 zaświadczeń, stwierdzających czy dziecko wybierające się na kolonie nie miało kontaktu z chorobami zakaźnymi. W sumie tracono na to 250.000 godzin rocznie. Od 1961 r. rodziców wyręczają organizatorzy kolonii, którzy sporządzają listy kandydatów i wysyłają je do stacji. Na tych listach stacje zaznaczają czy dziecko chorowało czy też nie chorowało.

Wielką niedogodnością były dla petentów także rozmaite godziny przyjęć (np. Wydział Handlu od 9 do 11, Lokalowy od 10 do 12). W minionym

roku fakty te przeszły do historii. Nastąpiło ujednolicenie godzin przyjmowania obywateli i to we wszystkich jednostkach prezydium rad narodowych. Na szczególną uwagę zasługuje zaś to, że niektóre jednostki, np. wydziały spraw lokalowych, wydziały komunikacji — w określonych dniach tygodnia przyjmują petentów od 13 do 17. Wielu obywateli chcąc więc załatwić w urzędzie swoje sprawy nie potrzebuje odrywać się od warsztatu pracy. Jeszcze dalej poszło Prezydium DRN Wola. W określonych dniach i godzinach członkowie tego Prezydium pełnią dyżury w większych zakładach pracy. Można wówczas nie tylko zasięgnąć informacji, ale również powierzyć do załatwienia swoją sprawę.

Na koniec o jeszcze jednej inicjatywie — o próbie zmniejszenia liczby narad i konferencji. Prezydium St. R. N. podjęło w tej sprawie uchwałę, która stanowi, że narady nie mogą odbywać się w poniedziałki (dzień skarg i zażaleń w całej administracji warszawskiej) i nie powinny trwać dłużej niż 2 godziny. By osiągnąć ten cel zaleca się dobre przygotowanie konferencji i zapraszanie na nie ludzi naprawdę niezbędnych. Na razie samo Prezydium obraduje nierzadziej dłużej niż 2 godziny. Mimo wszystko zamierzenia są chwalebne. W ogóle śmiałej inicjatywy w administracji warszawskiej nie brak. I dzięki temu można się przekonać, że walka z biurokracją to nie przysłowiowa walka z wiatrakami.

MICHAŁ LUCZAK

Nowości nauki i techniki

5.000.000 TON OLEWU spada rocznie na ocean północnej półkuli, większość jego pochodzi z gazów spalinowych, wyrzucanych przez silniki spalinowe; tenki oleju z atmosfery spadają stopniowo do wody.

PODUSZKOWCE — aparaty unoszące się na poduszce powietrznej nad wodą lub ziemią — mają dotychczas Anglia (17), Stany Zjednoczone (6), Związek Radziecki, Francja, Australia, Szwecja i Finlandia, razem jest ich na świecie około 30.

ELEKTROWNIE ATOMOWE w Stanach Zjednoczonych produkować mają w 1970 r. 5.000 MW energii, a w 1980 r. — 40.000 MW; moc ich wynosić więc ma w 1970 r. 1,5 procent globalnej produkcji energii elektrycznej, a w 1980 r. — 7 do 10 procent.

NADWOZIE PLASTIKOWE w samochodach-wywrotkach zbudowała doświadczenie jedna z firm

zachodniemieckich; dwuletnie próby wypadły pomyślnie.

URZĄDZENIE OKRETOWE do otrzymywania wody słodkiej z wody morskiej skonstruowano w Japonii; w ciągu dnia daje ono 30 ton wody do picia.

MAGNETOFONY STEREOFONICZNE rozpoczyna budować Bułgaria.

FALE RADIOWE mogą wykrywać złoza (nawet niewielkie) rud metali specjalny półprzewodnikowy przyrząd skonstruowali uczeni z Syberii.

SZTUCZNA BAWELNĘ zamierza produkować leningradzki Instytut Przemysłu Włókienniczego ZSRR; dokonano w tym celu syntezy włókna typu winolu, które jest silnie biogroskopolne.

NOWA ROŚLINA PASTEWNA jest na Litwie odmiana rdestu, sprowadzonego tam z Azji Środkowej; daje ona po 500 kwintal zielonej masy z hektara, nadaje się przede wszystkim na kiszzonkę.

Okres „świąteczno-sylwestrowy” miałem tego roku okazję spędzić w największym i chyba najpiękniejszym wczasowisku dolnośląskim: Karpaczu — Bierutowicach. Po kilku latach odkąd byłem tam po raz ostatni z prawdziwą przyjemnością stwierdziłem, że ta uroczą miejscowość stała się jeszcze bardziej uroczą, bardziej kolorową, świeżą. Mnóstwo mów wczasowych przeszło generalne remonty (corocznie kilka lub kilkanaście), otrzymało schludne wnętrza, nowoczesne mebelki, dywany, nową szatę zewnętrzną. Dodajmy znakomitą wyciąg na Małą Kopę, który tak podniósł atrakcyjność tego miejsca, dodajmy obsługę domów wczasowych (tu mówię już tylko o DW „Górniki”), uprzejmą, zawsze uśmiechniętą, mimo ciężkiej pracy i mamy obraz doskonałej bazy wypoczynkowej dla dziesiątków tysięcy ludzi pracy rocznie.

Piszemy BAZY bowiem dobre zakwaterowanie i nienaganna organizacja wewnętrzna domu wczasowego to jeszcze nie wszystko. Wczasowicz ma bowiem mnóstwo wolnego czasu, z którym nie zawsze wie co zrobić. Zwłaszcza gdy nie dopisze pogoda. A tak właśnie było w moim przypadku, kiedy to wielu wczasowiczów liczyło na śnieg i białe szaleństwo, a tu akurat w Wigilię ślimy fen karkonoski (to taki tamtejszy halniak) zmiołł i tak ubogi wówczas śnieg, pozostawiając tyse polany, kamieniste ścieżki i zagrodzone gęsto wyrwanymi z korzeniami drzewami drogi. Narciarz gdy pięć choćby godzin dziennie wyha-

List z Karkonoszy

Wypoczynek potrzebuje organizatora

sa się na deskach jest już dostatecznie przegoniony, by nie pragnąć innych rozrywek. Resztę dnia chętnie spędzi w hotelu nad książką bądź przy brydżu. Kiedy jednak śniegu zabraknie „powinna się zacząć rola trze. instruktora kulturalno-oświatowego, który zdaje się winien być w każdej administracji FWP (licząc po kilka domów o tej samej nazwie), w praktyce jednak przypada zwykle jeden na dwie administracje.

Wydarzyłoby się z pozoru, iż to zbyt wielkie obciążenie dla takiego instruktora. W praktyce obserwując, że tak właśnie jest dla niego wygodnie. Po prostu wczasowicze skłonni są usprawniać jego nieobecność tym, że on pewnie dziś zajmuje się tą drugą administracją. Ci z tej drugiej myślą identycznie nie to ów osobnik przez nikogo nie niepokojony nie zajmuje się w rzeczywistości żadną załatwianą w czasie opłacanym przez państwo licho wie jaki prywatnej sprawy. Dla świętego spokoju zorganizuje rzecz jasna wieczorek zapoznawczy, zaprowadzi wczasowiczów na jedną lub dwie wycieczki (wtedy prowadzi całe stado z obu administracji od razu, bo po co się przemęczać) i dla niego 14-dniowy turnus jest odajkowany.

Tymczasem wiadomo, że większość wczasowiczów to jednostki mało samodzielne, nie umiejące so-

bie racjonalnie czyli ciekawie i zdrowo zorganizować czasu. Trzeba więc wyjść naprzeciw temu społecznemu zapotrzebowaniu. Szczególnie jaskrawo zjawisko to uwydatniło się w omawianym okresie, kiedy na wczasy masowo przybyła młodzież szkolna i pełne rodziny (oczywiście z dziećmi). Trudno od takich wczasowiczów oczekiwać, że sami wyjdą na nieznane szlaki górskie, na wielogodzinne wycieczki. Dodajmy, że w górach jest to nawet niebezpieczne, nie mówiąc o nikłej wartości krajoznawczej takich wycieczek, podczas których nikt nie opowie „coś mi tu widziem”, nie przyrówna historii, nie przedstawi ciekawostek geologicznych i przyrodniczych. A właśnie w Karkonoszach można na te tematy opowiadać bez końca i niezmiennie ciekawie.

Jednym słowem apelujemy do FWP: dajcie więcej ludzi organizujących czas wczasowicza, szkolcie ich, dajcie im do ręki dobre schematy działania i... kontrolujcie ich pracę. Wczasowicze będą wam za to bardzo wdzięczni.

Inną sprawą wymagającą załatwienia w tak wielkim wczasowisku jest koordynacja pracy oświatowych jednostek administracji wczasowych, obozów młodzieżowych, kolonii itp. Osobiście nie widzę żadnych przeszkód, które by uniemożliwiały uzgadnianie terminów korzystania

z wyciągu na Kopę. A, niestety, dzieje się tak, że jednego dnia o tej samej godzinie (tuż po śniadaniu, więc ok. 9,30) zwala się koło stacji wyciągu ogromny tłum czekający po parę nieraz godzin na swoją kolejkę, marznący pod gołym niebem, inne zaś przy stacji pustawo. Sam miałem wątpliwą przyjemność uczestniczenia w takim zbiorowym czekaniu na Godota, co potem miało swój finał w morderczym wyciągu na Snieżkę po oblodzonych kamieniach (niebezpieczeństwo wypadku) i ponownym długim a nerwowym czekaniu na kolejkę do zjazdu w dół (czy aby poczekać z obiadem?). Obliczyłem według czasów wyznaczonych na przebiegu tej trasy szlakiem turystycznym, że można było w tym samym czasie wejść na górę pieszo i wrócić z powrotem z niewątpliwą korzyścią dla zdrowia i nerwów. No ale instruktor-przewodnik wycieczek przedtem zapowiedział, pieniążki na przejazd zebrał, więc ktoś mógł przewidzieć takie zakończenie.

W każdym domu wczasowym konieczna jest tablica, na której powinny znaleźć się następujące informacje: plan imprez dla danego turnusu (zabawy, wycieczki, kiedy, do kąd itd.), rozkład jazdy pociągów i autobusów odjeżdżających z danej miejscowości, programy radia i telewizji (wycinane z prasy i codzien-

nie zmieniane), spis atrakcji turystyczno-krajoznawczych okolicy z opisem i informacją jak tam dojechać. To jest minimum. Być może należałoby coś jeszcze dodać. O te rzeczy dopytyuje się znakomita większość wczasowiczów, często bezskutecznie. A więc informacja i jeszcze raz informacja.

Pozostaje jeszcze jedna, delikatna sprawa. Idzie o jedzenie. Wielu ludzi ono nie wystarcza. Uważam, że pracownicy FWP robią naprawdę dużo, by z tak skromnej sumy (19,5 zł dziennie na głowę) wykroić jakieś takie posiłki. Cudów jednak zrobić się nie da. Norma wyżywienia pozostaje niezmienną od wielu lat. A przecież zmiany następują i w placach i poziomie cen artykułów spożywczych. Jeśli wzrasta fundusz związków zawodowych z tytułu składek członkowskich (jest to zawsze 1 proc., a fundusz plac przecież z roku na rok wzrasta) nie widzę powodu, aby nie była co pewien czas rewidowana norma wyżywienia wczasowicza.

Wczasy FWP zdobyły sobie prawo obywatelstwa, w sumie zdają egzamin i stały się wielkim osiągnięciem socjalnym ludzi pracy w naszym kraju. Jako zjawisko społeczne o ogromnym zasięgu kształtują one nawyki racjonalnego wypoczynku i postawy wobec tego co się u nas dzieje, pozwalają poznać kraj, pokochać wiele jego zakątków. Trzeba więc je stale udoskonalać, aby jeszcze lepiej służyły swojemu celowi.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

ZMW-owcy w mundurach ORMO

Z uznaniem powitać należy nową inicjatywę wielkopolskiej organizacji ZMW, która wezwala swych najlepszych członków do czynnego włączenia się w dzieło uorunowania socjalistycznej prawności, ładu i porządku publicznego, poprzez wstępowanie do brygad Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

A teren pracy dla brygad ORMOWSKICH jest bardzo rozległy. Weźmy chociażby zagadnienie chuligaństwa, będące wspólnym problemem zarówno miasta jak i wsi. Oto np. w Trąbaczewie powiat Kepno chuligan przysięgł na zabójstwo bratanka meczyni z zakneblowanymi ustami. Znalezione go nazajutrz w stanie tak ciężkim, że z wielkim trudem udało mu się uratować życie. W tym samym powiecie we wsi Perzów bandziory napadli na ucznia szkoły średniej i pokuli go nożem, w wyniku czego nastąpił zgon. Dwa lata temu głośna była tragedia w powiecie kolskim, gdzie w jednej ze wsi zabity został młody nauczyciel. Smutne rzeczy dzieją się jeszcze często na wiejskich zabawach, czy weselach.

Elementy przestępcze i aspołeczne podnoszą głowę zawsze tam, gdzie istnieje sprzyjający klimat dla ich działalności. Na obywateli niedawno w Obornikach wojewódzkiej naradzie aktyw ZMW i ORMOWSKICH wskazywano, że w miejscowościach gdzie działają społeczne drużyny ORMOWSKIE, zanika „fraducyja” zjawisko bójek na zabawach i weselach. Chociaż również głowy spekulanci i złodzieje, znikają nielegalne knajpy.

Wielkopolska organizacja ZMW przekroczyła już 100 tysięcy członków. 20 000 z nich ma poza sobą służbę wojskową. Stanowią oni poważną siłę ideowo-polityczną, która czuje się współodpowiedzialna za kształtowanie społecznego i obywatelskiego oblicza wsi.

MTW młodej wsi

NASZE ROZMOWY

Mistrz urodzaju

W niektórych ośrodkach wiejskich utarło się mniemanie, że rolnik, zajmujący się pracą społeczną, niewiele ma czasu na prowadzenie gospodarstwa. Zaprzeczają temu sędzi rolników wielkopolskich, mistrzów urodzaju, którzy z reguły cieszą się opinią przodowników życia społecznego i organizacyjno-zawodowego. Do tego grona należy niewątpliwie 24-letni Józef Niwczuk ze Słupi Kapitulnej w powiecie rawickim.

Działacz Związku Młodzieży Wiejskiej od 1957 roku, przez kilka lat przewodniczył komu w swojej wsi, organizował kursy i konkursy, współuczestniczył czynnie w tworzeniu Zespołu Przystosowania Rolniczego, uczył się i prowadził doświadczenia na polkach. Ojciec obserwował, podziwiał pilność i docieklivość syna, zdumiewał się osiąganymi wynikami. Wystarczy powiedzieć, że młody praktykant zebrał pewnego roku z polka 1-areowego 8 kwintali ziemniaków (w przeliczeniu, 800 kwintali z hektara).

— Takie są możliwości naszej ziemi, przy odpowiednim nawożeniu i pielęgnacji roślin — powiedział wtedy do ojca i sąsiadów. Z całkowitą aprobatą rodziców przenosił stopniowo doświadczenia z poltek na większe obszary. 10 hektarów ziemi ornej pozwalało na eksperymentowanie. Z doskonałymi rezultatami. Toteż ojciec — jak sam mi się zwierzył — z pełnym zaufaniem oddał przed pół rokiem w młode ręce samodzielne prowadzenie gospodarstwa. Mimo zwiększonej odpowiedzialności i obowiązków, Józef Niwczuk nie zrezygnował z pracy w młodzieżowej organizacji i w kółku rolniczym. Na rozmowy wyciągnęli go też z zebrania, jakie we wsi zorganizowali w tym dniu przedstawiciele Gminnej Spółdzielni.

— Coście tam omawiali? — zagadnałem.



Józef Niwczuk ze swoim koniem.

Fot. — K. Przychodźki

— Ech, nic wesołego — odpowiedział. — Przywieźli nam wiadomość, że powiat rawicki nie dostanie na wiosnę salsitruku, bo już wybrał swój przydział. A my liczyliśmy akurat odwrotnie — na zwiększone dostawy.

— A czy ziemia w waszej wsi jest nisko wydajna? — pytałem prowokująco.

— No, tak źle nie jest. Tu na ogół gospodarze osiągnęli dobre plony. Na przykład w moim gospodarstwie buraki cukrowe dały 480 kwintali z hektara, ziemniaki odmiany Pionier 500 kwintali, zboża kłosowe po 20 kwintali, groch 25 kwintali, rzepak ozimy 34.

— Toż to rekordowe zbiory. Oby takie w całym kraju. Chcielibyście jeszcze więcej?

— Ma się rozumieć. Naszą ziemię stać na to. Żeby tylko trochę więcej nawozów mineralnych...

Rozgadaliśmy się na ten temat, przeszliśmy do spraw hodowlanych. Tutaj gospodarstwo Niwczuka nie ma takich sukcesów jak na polu. Ale jednak 5 dobrych krów mlecznych w oborze, 18 bekoniów rocznie do rzeźni, mnóstwo drobiu, dwa konie. W zagrodzie mieszczą się dwie stajnie

kopulacyjne: koni i trzody chlewnej. Czy warto?

— Dochodu nie ma z tego wiele — mówi kolega Józef — ale przecież ktoś we wsi musi takie stajnie utrzymywać.

Wydała mi się, że młody Niwczuk ma słabość na punkcie koni. Chociaż korzysta z kółkowych maszyn i jest gorącym zwolennikiem pełnej mechanizacji w rolnictwie, to jednak zdradził się niechęcią, że zamierza hodować konie sportowe, na eksport. Zysk bowiem nie do pogardzenia, niektóre sztuki przynoszą 30 tysięcy, a czasem więcej.

— W związku z mechanizacją nasuwa mi się pytanie: jak zapatrujecie się na sprawę usług produkcyjnych dla rolnictwa ze strony gminnych spółdzielni?

— Jestem za tym. Odbieranie przez GS-y wprost z gospodarstw pól rolnych i dostarczanie nam na miejsce towarów masowych, potrzebnych do produkcji rolnej oraz rozsiewanie nawozów — było by bardzo wskazane. Gdyby jeszcze można wprowadzić obrót bezgotówkowy za pośrednictwem spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, to my, rolnicy, zaoszczędzilibyśmy masę czasu.

Na spotkanie 20-lecia

Z różnych stron Wielkopolski napływają informacje o przygotowaniach kół Związku Młodzieży Wiejskiej do obchodów XX-lecia Polski Ludowej. Dziewczeta i chłopcy podejmują z tej okazji liczne zobowiązania. Oto niektóre z nich:

▲ Koło ZMW w Garbatce powiat Oborniki zainicjowało budowę drogi w czynnie społecznej.

▲ Również ZMW-owcy z Lipy włączają się w społeczny czyn drogowy. Ponadto postanowili oni stworzyć wiejski klub-kawalerię.

▲ Młodzież z Górzewa w tym samym powiecie postanowiła obsadzić drzewami brzozi miejscowego stawu oraz przystąpić do długofalowej akcji higienizacji wsi.

▲ Licząca 3000 członków, zrzeszonych w 104 kółkach, średnia organizacja ZMW zobowiązała każdą dziewczynę i chłopca do zasadzenia po 10 drzewek.

szkolnych. Rozpoczynając tę pracę, dziewczeta miały tylko dobre chęci, by życie dziecka wiejskiego uczynić radosniejszym. Obecnie we wsiach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa istnieje ponad 300 klubów dziecięcych. Początkowo były to kluby niedzielne, a że radość nie powinna być tylko od święta, zaczęto więc prowadzić zajęcia i w inne dni.

Koncepcja klubów dziecięcych, jak każda nowość, wymaga z pewnością przemyslenia oraz znalezienia właściwych form realizacji. Bezspornie wydaje się jednak celowość ich istnienia. Dzieci wiejskie potrzebują opieki i jeśli organizacja ZMW włącza się w proces ich wychowywania, to trzeba jej w tym pomóc.

Poważnym problemem są niewątpliwie kwalifikacje opiekunek i kierowniczek klubów dziecięcych. Wychowanie

Dobrani w korcu maku

„Najszczęśliwsze jest małżeństwo aktywisty z aktywistką”.

(Lenin)

Zbigniewa Monderka zobaczyłem po raz pierwszy, gdy przemawiał z trybuny Wojewódzkiego Zjazdu, Związku Młodzieży Wiejskiej. Z daleka robił wrażenie młodzieńca w wieku poborowym. Tym większe było moje zdziwienie, gdy dowiedziałem się, że ten — sądząc z wyglądu — chłopiec, jest znanym w powiecie średzkim lekarzem-społecznikiem.

Dwa miesiące później zadzwoniłem do mieszkania państwa Monderków w Nagrałowicach pod Środą, gdzie nasz znajomy pełni funkcję lekarza Wiejskiego Ośrodka Zdrowia.

Drzw. otworzyła żona doktora, informując że mąż wyjechał do chorego. Czekając na powrót gospodarza domu, rozmawiamy o codziennych sprawach i specyfice środowiska.

Pani Halina Monderek jest absolwentką Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i nauczycielką wychowania fizycznego w miejscowej szkole. Obydwój z mężem są członkami ZSL. Głównym jednak terenem ich działalności społecznej jest praca z młodzieżą wiejską. Pani Halina jest opiekunką i trenerką Ludowych Zespołów Sportowych w Nagrałowicach i Kleczewie. Jej mąż natomiast jest znanym w powiecie średzkim działaczem ZMW — członkiem Prezydium Zarządu Wojewódzkiego i zastępcą przewodniczącego Zarządu Powiatowego tej organizacji.

Gdyby angażowało się tylko jedno z nas — mówi pani Halina — byłoby to z pewnością powodem małżeńskich tarć i nieporozumień. My jednak dobraliśmy się pod tym względem, jak w korcu maku. Pracy mamy tu naprawdę wiele. Młodzież jest chętna, chciałyby coś zdziałać. Cechuje ją jednak bezradność i oczekiwanie na pomoc starszych.

Nagrałowie to typowa wieś PGR-owska. Mieści się tu również Stacja Hodowli Roslin. Kilkadziesiąt rodzin żyje z pracy w gospodarstwie państwowym. Jest też grupka inteligencji, skupiona wokół PGR-u i Stacji Hodowlanej. Gdy Monderkowie przybyli półtora roku temu, w Nagrałowicach nie było ani świetlicy, ani drużyny LZS. Młodzież walczyła się wieczorami nie wiedząc co z sobą począć. Butelka wypitego „cienkuśka” za ścianą sklepu, była nierzadko jedyną rozrywką po dniu roboczym.

Monderkowie postanowili za wszelką cenę ruszyć „stojącą wodę”. Działając przez organizację partyjną, koła ZSL i ZMW, doprowadzili do otwarcia klubu-kawiarni. Z początku rzucono podobno gromy na głowy przybyszów, którym zachciało się nagle ze wsi robić miasto. Klub jednak stał się faktem. Było to tym łatwiejsze, że inicjatywę tej wysiłki naprzeciw kierownik gospodarstwa Marian Lesiński, a i dyrektor przedsiębiorstwa PGR z Tulc nie żałował na ten cel grosza.

Z czasem między małżeństwem Monderków a młodzieżą z Nagrałowic wytworzyła się więź przyjaźni. Niemalże zdumienie środowiska wywołało zaproszenie dziewcząt i chłopców z koła ZMW i LZS na wieczór sylwestrowy do mieszkania lekarza, gdzie barwiono się wspólnie do białego rana. Nasz znajomy mieli w tym swój ukryty cel: chcieli im o pokazanie, że można bawić się wesoło i kulturalnie bez alkoholu. Ale i zaproszeni goście zdali egzamin na piątkę.

Był to naprawdę miły wieczór — wspomina pani Halina. — Oboje z mężem czuliśmy się lepiej, niż na balowej sali.

Podobno z początku takie zachowanie się „pana doktora” i jego żony nie mogło pomieścić się ludzom w głowie.

— Cóż to może być za lekarz — mówiono — co z każdym się zadaje, a żona jego biega z młodymi po boisku? — Omijali więc własny ośrodek zdrowia i szukali porady u „poważnych” lekarzy w Środzie lub Poznaniu. Dzisiaj przychodzi do swojego doktora nie tylko z różnymi dolegliwościami, ale także z kłopotami, nie mającymi z chorobą nic wspólnego.

— Ale oto powraca sam lekarz od pacjenta.

— To już chyba dzisiaj dwudziesta wizyta...

Ośrodek sprawuje opiekę zdrowotną nad pięcioma tysiącami mieszkańców okolicznych wiosek. Przydałaby się bardzo pielęgniarka do prostych zabiegów i zastrzyków. Wracamy znów do spraw młodzieżowych i innych problemów środowiska wiejskiego.

— Niepokoń mnie — mówi dr Monderek — postawa liczącej grupy młodzieży wiejskiej, pobierającej naukę w mieście. Młodzież ta nabiera szybko manier „miejskości”, transponując je bezkrytycznie na grunt wiejski. Zwykle nie są to maniere najlepsze. Rażą zwłaszcza dążenia niektórych uczniaków, a nierzadko i inteligentów — do wywyższania się ponad środowisko, z którego wyszli i któremu wiele przecież zawdzięczają. Na ten problem winni zwrócić uwagę wychowawcy. Za postawę młodzieży wiejskiej winna też czuć się odpowiedzialna inteligencja związana z tym środowiskiem. Sami nauczyciele nie podołają zadaniu, jeśli nie będą z nimi współdziałać kierownicy gospodarstw, lekarze, agronomowie, księgowi itd. Tutaj sprawa wykonywanego zawodu nie odgrywa większej roli. Najpierw trzeba być prawdziwym człowiekiem, czułym na sprawy bliźnich, a potem dopiero lekarzem, nauczycielem czy inżynierem.

Małżeństwo Monderków jest chyba bardzo dobrym przykładem takiego postępowania.

Stronę opracowali:
FELIKS BIŁOS
KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Jaś pozna Ali Babę...

300 klubów dziecięcych na wsi

Do nauczycielki w miejscowości N. zgłosił się pewnej niedzieli gospodarz z wielce osobliwą sprawą. — Bo to, proszę pani, siódmy syn mi się urodził. Przyszedłem, żeby pani podanie mi napisała do Gomulki, aby w kumy przyjechał, bo to taki chłopski obyczaj.

Młoda nauczycielka poczuła się zakłopotana. Nie wiedziała, czy ma gratulować, czy... przekazać wyrazy podziękowań. Zaczęli rozmawiać o tej zwiększającej się z roku na rok gromadce. Podania do Gomulki nie napisali. Nauczycielka zaproponowała natomiast swojemu rozmówcy, by młodsze dzieci przysłał do ogniska przedszkolnego. Gospodarz zaczął się wykręcać.

— Widzi pani, w domu mogą być jak latać i nawet w robocie trochę pomogą. A jak tam pójdą, to trzeba ich ubrać, umyć, a czasu przy gospodarce mało. Ten, co ma we wrześniu pójść do szkoły, Józio, to taki sprytny, że nawet konia potrafi już ubrać, tylko stołeczek sobie podstawia.

Nauczycielka wymogła jednak na ojcu, że zgodził się, by Józio i Zygmunt przychodzili do ogniska szkolnego. Pierwszego dnia usiedli na krzesłach i do końca zajęć żadna siła nie mogła ich z tych miejsc ruszyć. Chowali za siebie ręce, ilekroć podawano im jakąś zabawkę. Patrzyli tylko ciekawie, w milczeniu.

Następnym razem przyszedł pod szkołę o godzinę za wcześnie. Gdy wpuszczono ich do wnętrza, usiedli natychmiast przy kłockach.

— No, co zbudujemy? — zapytała nauczycielka.

— Chyba oborę.

I zaczęto budować pierwszą chyba w ich życiu oborę z kolorowych kłocków.

Przykład ten wcale nie jest odosobniony. Nie tylko w rodzinach wielodzietnych kupowanie zabawek uważane bywa za marnowanie pieniędzy. Również w gospodarstwach zamieszkałych, gdzie nabywa się motocykle i morgi, rzadko sprawa się dziecku radość lalka, jak mrużącym miśkiem. Większość rodziców na wsi nie zdaje sobie zresztą sprawy z wielkiej roli zabawy w życiu dziecka. Cieszy ich, gdy malec zachowuje się jak stary, a tymczasem zbyt wczesne wprowadzenie dzieci w świat dorosłych, wpływa hamująco na ich rozwój umysłowy i psychiczny.

Dzieci wiejskie przychodzą zazwyczaj do szkoły bez elementarnych podstaw, na których można by oprzeć naukę, zgodnie z wymaganiami programu. Ich myśl uciepiona kurczowo konkretnym z dziedziny przyrodniczo-gospodarskiej, z trudem toruje sobie drogę do świata wyobraźni i symbolu. Oprócz braku podstawowych słów, mają one jeszcze do pokonania tak poważną trudność, jaką jest gwara. Stąd m. in. wpływa tak często spotykany, nawet po latach, brak elokwencji i śmiałości w odpowiedziach egzaminacyjnych dzieci wiejskich.

W usuwaniu tych trudności od najmłodszych lat pomagają dzieciom opowiadania, rozmowy, ilustracje, książki. Niestety matka, czytająca swym p-ciechom o przygodach misiołowych lub o krasnoludkach, rzadkim jest jeszcze na wsi zjawiskiem.

Troska o zapewnienie prawdziwego dzieciństwa wiejskim dzieciom aktywizuje coraz szersze kręgi ludzi. Do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, kół gospodyń, harcerstwa, dołączył się Związek Młodzieży Wiejskiej. Rok temu sekcja dziewcząt ZMW wystąpiła z ciekawą i ważną społecznie inicjatywą organizowania wiejskich klubów i ognisk przed-

pedagogiczne byłoby tu bardzo potrzebne. Jeśli jednak nie może pracy tej poprowadzić nauczyciel, a ma ochotę dziewczyna o gorącym sercu i otwartym umyśle, zobowiązująca się ponadto do dokształcania wieczornego, to inicjatywę tej należy tylko przyklasnąć. Zwalazcza władze oświatowe powinny współdziałać z ZMW w organizowaniu doszkalania opiekunek klubów małego dziecka.

Troska o dziecko wiejskie powinna zbliżyć do siebie wszystkie organizacje, działające na terenie wiejskim. Pracy na pewno starczy dla wszystkich. TPD może wypożyczyć klub czy ognisko w sprzęt; ZMW postara się o wychowawczyń; koło gospodyń zabezpieczy stronę kulinarną; harcerstwo i LZS pomoce przy opracowaniu wycieczek, zabaw i gier. Nie jest istotne pod czyją firmą prowadzona będzie praca. Ważne jest dobro dziecka i jego uśmiech.

do redaktora

Druga Redakcja!

Nigdy nie zapomnę dni, które spędziłem w Polsce, m. in. w Świnoujściu. To piękne miasto utkwiło mi szczególnie w pamięci. Mile wspominałem ludzi, których tam spotkałem. Zaprzyjaźniłem się tam z Władysławem Stryckim pochodzącym z Poznania. Prowadziłem z nim wiele rozmów, bardzo go polubiłem. Mówił mi, że wkrótce wraca do Poznania. Chciałbym wiedzieć, co teraz porabia mój przyjaciel Władysław, jak mu się powodzi. Jemu i wszystkim polskim przyjacielom życzę wszystkiego, najlepszego w nowym 1964 roku.

Od czasu, gdy przebywałem w Polsce, bardzo interesuję się Waszym krajem. Dużo czytam w gazetach o Waszym narodzie, o pracy Waszych zna-

nych specjalistów. Pośród przykładów autor wymieniam m. in.: W Stoczni Gdańskiej zbudowano na zamówienie Związku Radzieckiego wielką pływającą bazę rybacką. Statek ma 19 tysięcy ton wyporności i jest wyposażony w silnik o mocy 6 500 koni mechanicznych. Nazywa się „Pioniersk”; jest dziełem mistrzowskiej techniki. Pod względem mocy „Pioniersk” pośród statków tego przeznaczenia nie ma równych sobie. Polscy stocznicy wyposażyli statek ze szczególną starannością w komfortowe kajuty, salę widowiskową, bibliotekę, a także z różnego rodzaju gabinetami.

Czy można w jednym liście wszystko opisać, co by się chciało? Cieszymy się bardzo z sukcesów polskich sportowców. Wszystko, co dobre, czego

dokonujecie, jest także naszym osiągnięciem.

Droga redakcjo, proszę bardzo o wydrukowanie w „Głosie Wielkopolskim” mego listu, gdyż chciałbym, żeby Władysław Strycki napisał do mnie list. Czytałem bowiem także po polsku, czytuję niektóre polskie gazety „Trybuna Ludu” i „Życie Warszawy”.

Mój adres:

Iwano — Frankowski okręg Tysmienica, ul. Charkowska 5.

П.М. Мельниченко

г.Томска

ул.Харьковская 5

Иванов-Франковский обл.

Z głębokim poważaniem i serdecznymi dla Was — drodzy polscy przyjaciele — pozdrowieniami.

11. I. 64.

PETRO MICHAŁOWICZ
MIELNICZENKO

Wokół „plag powszednich”

3 listy — garść refleksji

Bywa, że Czytelnicy różnie reagują na nasze publikacje. Bywa, że krańcowo różnie. Takie właśnie, diametralnie różne, sądy — wyrażili Czytelnicy w związku z drukowanym 6 bm. felietonem Piotra Życkiego „Nasermatyzm”. Zamieszczamy fragmenty trzech charakterystycznych listów nadesłanych do redakcji. Obok ustosunkowuje się do jednego z nich autor publikacji:

☆

Poznań, dnia 5 I 1964 r.

Szanowny Panie!

Elementarna znajomość łaciny powinna Panu przypomnieć, że pisze się prawidłowo „Nasermatyzm”, a nie „Nasermatizm”, jak Pan to napisał, bo rzecz nie wywodzi się od Sarmatów. Trzeba było tylko trochę pomyśleć...

Jan B.

*) Błagam o wybaczenie. Aliści w omawianym felietonie dałem wyraz temu, iż „nasermatyzm” — jeśli co wspólnego ma z łaciną, to jeno z tą kuchenną, rodzinną chowu...

Poznań, dnia 5 I 1964 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Podjęcie przez Pana tematu — „Plagi powszednie”, jest bezspornie słusne i zmierza do zwalczania masowego cwaniactwa. Układ publikacji „Nasermatyzm” jest tak trafny, że dowolne „ubranie” pozwala felieton ten zadedykować imiennie, również niejednemu osobnikowi z gatunku — „nie nie widziałem”, „nie nie chcę wiedzieć”. No i przepycha się taki przez życie czasem bożkiem, czasem łokciem, a czasem samochodem.

Zniewolaczka, upozorowana ślepotą, to też choroba zakaźna, nie przebiegająca w szczeblach hierarchii społecznej. Trzeba ją zwalczać wszędzie (...). Mam zaszczyt pogratulować sukcesu i życzyć „Głosowi”, aby utrzymał ten temat na swych łamach. Oby pomogło, bo sądzę, że obok chuligaństwa, „nasermatyzm” jest naszą największą plagą i przeszkodą w osiąganiu postępowych zamierzeń.

Składam wyrazy szacunku
J. Szarecki
Poznań,
ul. Chwiałkowskiego 22

Poznań, dnia 6 I 1964 r.

Do
Pana Redaktora Naczelnego!

W niedzielę moja 8-letnia córka przyniosła z kiosku egzemplarz „Głosu”. Odczytała program telewizyjny i tytuły artykułów. Po chwili zapytała mnie, co oznacza tytuł artykułu, napisanego przez pana redaktora Piotra Życkiego? Odpowiedź byłaby dla mnie zbyt żenująca i dlatego postanowiłem zwrócić się do Redakcji o wyjaśnienie, jak należy dzieku wytykać ten tytuł.

Zaszkokowany wulgarnym nowotworem językowym, użytym w tytule artykułu napisanego przez pana redaktora Życkiego, przeczytałem starannie cały wywód, szukając w powodzi prymitywnych sformułowań i ordynaryjnych słów racjonalnej treści. Treść — która została zawarta w tak niefortunnej formie, jest słuszną — jednakże metoda działa odrażająco i niweczy sensowną myśl. Nie można szkodliwej społecznie plagi niesumiennej wykonywania obowiązków zwalczać niesumiennością. Pan redaktor Życki pisze o produkcji „braków”, a jednocześnie dał nam popis „braku”

będącego wytworem nihilizmu intelektualnego (...).

Redaktor artykułu wskazuje, że produkcja „braków” łączy się z dążeniem do łatwych zarobków, jest to na pewno słuszne, ale czy autor artykułu sam nie zademonstrował takiego działania, używając w jednym, krótkim wywodzie aż 18 razy słowo użyte w tytule, co wypłynęło w sposób znakomity na ilość wierszy, za które otrzymuje się honorarium.

Przy okazji pan redaktor Życki wzbogacił nasz język szeregiem wulgarnych nowotworów językowych, które tak bardzo zubożają i wypaczają nasze słownictwo. Jeżeli istotnie leży na sercu autorowi sprawa walki z plagami społecznymi, w co nie wątpię, gdyż czytuje często wartościowe artykuły redaktora Życkiego, to na pewno w przyszłości nie będzie On posługiwał się podobnym słownictwem...

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

A. Niedźwiecki
Poznań,
ul. Cieszkowska 6

☆

Najchętniej pozostawiłbym list p. A. Niedźwieckiego bez odpowiedzi. I byłoby to chyba w znacznej mierze uzasadnione, jako że polemizować zwykło się z argumentami, te zaś autor wspomnianego pisma starał się zastąpić porcją inwektyw. Ściśle: jeden jedyny argument wywołał mój list z wstępnej części listu. Jego treść sprowadza się do stwierdzenia, iż nie powinno się w dzienniku operować tytułami, których objaśnianie dzieciom może być dla tatusiów ambarasujące.

Zarty na bok, Panu Niedźwieckiemu winienem mimo wszystko odpowiedzieć, jako że ostrzeliwuje mnie z szafica purystów, z którymi — o zgrozo! — sam nieopatrznie do tej pory czułem się duchowo związanym.

Jest chyba bezsporne, że dzienniki, stanowiące na ogół powszechnie dostępną lekturę, muszą dbać o czystość języka. Nie da się też zaprzeczyć, że sporo się jeszcze spotyka na łamach gazet językowego niechlujstwa. Walczy się z nim i walczyć będzie.

Czy jednak ma to znaczyć absolutną eliminację ze szpalt, czasem nieeleganckich, nowotworów? Gotów jestem wołać o umiar. Mamy przecież w życiu zjawiska nowe, których kształt trudno nieraz oblec w wytartą szatę dawnych określeń; mamy też do czynienia ze zjawiskami znanymi nie od dziś, nabierającymi wszakże w nowych warunkach szczególnego kolorytu. W takich okolicznościach między innymi następują narodziny rozmaitych neologizmów, nie zawsze brzmiących salonowo — natomiast trafnie określających te czy inne przejawy życia.

Czy na przykład „cwaniactwo” — dobrze, nie od dziś znany termin — jest synonimem tego, co określać się aktualnie zwykło jako „nasermatyzm”? Chyba nie. Cwaniactwo stanowi pojęcie szerokie, którego nasermatyzm jest szczególnym, odrębnym

wydaniem. I przy całej mojej niechęci dla treści, i przy całej niechęci p. Niedźwieckiego dla miana tego zjawiska — nie zmienimy faktu, iż tak bywa ono określane.

Niezbyt dawno temu toczono polemiczne boje o nieeleganckie słówka „szaber”, czy „bumelanctwo”. Weszły one mimo oporów, do powszechnego użytku. Albo zgłosiła trywialnie brzmiąca, a spotykana nawet w prasie literackiej, „tumiwizm” — brat mleczny nasermatyzmu: niepiękny, lecz realnie istniejący, kiujący oczy i uszy purystów, a jednak już adoptowany przez społeczność.

Nie wiem, czy aprobując swój felieton tytułem „cwaniactwo” zamiast „nasermatyzm” wybawiłbym Czytelnika od uczucia zażenowania. Jestem natomiast przekonany, że: 1. określenie „nasermatyzm” absolutnie nie jest nowotworem np. AD 1964; 2. w żadnym razie nie śmiałbym go — ani niektórych innych terminów z felietonu — uznać za produkt własny; 3. dołożyłbym starań, by osobom dziewczęco niezorientowanym, treść terminu „nasermatyzm” w swym felietonie wyjaśnić. Jak widać, w przypadku p. N. bez większego skutku.

Można cenić purystów, można wraz z nimi nie lubić niektórych słów, czy zwrotów; nie ma natomiast sensu udawać, że niektóre z nich nie istnieją. A przecież chyba oczywiste było i to, że przytoczenie określenia „nasermatyzm”, prowokujące umieszczenie go w tytule — podyktowane było myślą o rozprawieniu się z wyznawcami jego treści.

Pan Niedźwiecki parę niepoehlebnich słów poświęcił także mojej — jak to określa — metodzie. Nie wyjaśnia, gdzie owa metoda(!) miałaby dać znać o sobie w skromnym felietonie. Sam natomiast operuje metodą dobrze znaną: obraźliwych zwrotów.

Ale — mniejsza o słowa. Rzecz w intencjach. Skłonny byłbym przystać, na to, iż niektóre świadomości użyte w tym felietonie określenia — będące w powszechnym obiegu — można zaliczyć do nieeleganckich. Ale intencje felietonu były jednoznaczne, co przynajmniej nawet p. Niedźwiecki: chodziło o przeciwstawienie się szkodliwej społecznie pladze. Jak natomiast rzecz się ma z listem mego oponenta? Nie ma tam określeń kwalifikujących się do grupy z etykietą „fe, wulgarne”. Wywody pana Niedźwieckiego są pod tym względem uderzająco poprawne.

Żałuję jednak, że jego intencja nie było zajęcie się tym, co w moim felietonie było najistotniejsze: problemem szczególnego typu cwaniactwa. Sądzę, że dyskusja na ten temat byłaby dla Czytelników interesująca.

PIOTR ŻYCKI

Pracownicy poszukiwani

ZAKŁADY GAZOWNICTWA W POZNANIU zatrudnią zaraz:

- INŻYNIERA WODNO-KAN. na stanowisko zastępcy gł. energetyka;
- INŻYNIERA CHEMIKA na stanowisko st. chemika;
- INŻYNIERA URZĄDZEŃ SANITARNYCH na stanowisko st. technologa;
- INŻYNIERA MECHANIKI na stanowisko st. konstruktora;
- INŻYNIERA APARATURY CHEMICZNEJ wzgl. AUTOMATYKI na stanowisko st. chemika;
- INŻYNIERA URZĄDZEŃ SANITARNYCH ze znajomością opracowywania sieci gazowej na stanowisko inspektora sieci gazowej.

Wymagane jest wykształcenie wyższe, praktyka. Uposażenie wg obowiązującej siatki płac w przemyśle gazowniczym. Pracownicy otrzymują deputat węglowy, gazowy i koks. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr, Poznań, Grobla 15, pokój 210. K436

Poszukujemy MODELKI do przymiarek płaszczy damskich, o wymiarach: biust 92 cm, wzrost 168 cm, biust 100 cm, wzrost 164 cm. Zgłoszenia POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO IM. KOMUNY PARYSKIEJ, ODDZIAŁ B POZNAŃ, ulica Czarneckiego 9, w godzinach od 10—14. K519

Praca

Uczeń kowalski może się zgłosić. Szamotyły, Kocielnia — warsztat kowalski — słusarski. 14299g

Pomoc domowa samodzielna z gotowaniem, stała lub przychodnia potrzebna do 2 osób. Zgłoszenia tylko z referencjami, od godz. 8—16, Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 4. 14458g

Pracownika na gospodarstwo rolne, uczciwego, bez nałogów — wynagrodzenie według umowy z utrzymaniem. Kortus, Wielkowieś 29, Buk, telefon 188, poczta Buk, pow. Nowy Tomys. 14088g

Pomoc domowa kochająca dzieci — młoda potrzebna. Grochowiec, Poznań, ul. Nowy Świat 13 m. 7 (petla Jezyce), od godz. 17. 14325g

Opiekunkę do 1/2-rocznego dziecka przyjmie na 8 godzin. Wodna 23 m. 6, po godz. 17. 14328g

Ucznia instalatorskiego na wodno-kan i gaz przyjmie. Zdzisław Murzynowski, Poznań, Chłapowskiego 2 m. 4. 14470g

Potrzebna dochodząca opiekunka do niemowlęcia, najchętniej pielęgniarzka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14491g.

Starsza pani na 2 tygodnie (duty) do starszej osoby potrzebna. Elżbieta, na 4 m. 9 — boczna Kocielnia. 14507g

Potrzebna pomoc domowa do dwójki dzieci. Poznań, Przybyszewskiego 10 m. 19. 14567g

Potrzebna pomoc domowa do dziecka i prac domowych na stałe lub dochodząca, telefon 61-17, wewn. 937, od godz. 13. 1699g

Murarz wykona prace wewnątrz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14346g.

Gospoście lub pomoc domowa z referencjami, chętnie z prowincji na dobrych warunkach zatrudnienia. Kodym, Poznań-Rataje, Sw. Rocha 6B m. 8. 14347g

Ucznia powyżej lat 16 przyjmie pracownia cukiernicza. Zgłoszenia w godzinach przedpołudniowych, ulica Kraszewskiego 8 (w podwórzu). 14353g

Kto zaopiekuje się dzieckiem czteromiesięcznym u siebie w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14374g.

Fachowca do cynowania, lutowania i toczenia przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14376g.

Zaopiekuje się dzieckiem w wieku przedszkolnym, 8 godzin dziennie. Wiadomość: Gdziejnie do godz. 10 — Świerczewskiego 1 m. 17, klatka D. 14380g

Potrzebna starsza pani do gotowania (4 godziny, Winogrody). Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14382g.

Pomoc do sprzątania i prania potrzebna. Poznań-Wilda, Chwiałkowskiego 12 m. 8, godz. 14—17. 14403g

Pomoc domowa do domu lekarza — chętnie z prowincji lub dochodząca rencistka potrzebna. Zgłoszenia: Zeylanda 4 m. 3, telefon 431-21. 14425g

Nauka

Tańców szybko ucze. Mickiewicza 27 m. 7. 13049g

Studium Języków Obcych ZNP w Poznaniu, ul. Różana 1/3, tel. 92-80 przyjmie dodatkowe zapisy na kursy języka: niemieckiego, angielskiego i francuskiego, w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki, od godz. 16—18. K431

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaoczne (korespondencyjne, kursy księgowości organizuje Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Informacje: Poznań 4, skrytka pocztowa 1111. K390

Zaawansowanego korepetytora do angielskiego poszukuje dwóch chłopców. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14372g.

Uczeń matematyki. Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31 wewn. 316. 14451g

Kupno

Kupię felgi do opon 900x16. Kórnik, tel. 247, od godz. 16. 14373g

Samochód „Skoda-Octavia” lub „Moskwicz” w idealnym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14429g.

Samochód „Moskwicz 407” lub „Wartburg-Combi” kupię. Gruszecki, Kosztyn Włp., Szosa Poznańska. 14474g

Sprzedaż

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Szczepańska, Poznań, Czerwonej Armii 70. 13978g

Samochód Syrena w idealnym stanie sprzedam. Poznań, Koszńskiego 26 m. 28. 14534g

Sprzedam samochód Fiat 1100, stan dobry. Cena do uzgodnienia. Zbysław Malczewski, Międzyrzecz Włp., tel. 313, od godz. 18. 1703p

Sprzedam samochód „Syrena” z radiem „Berlin”, przebieg 26 000 km, w bardzo dobrym stanie. Ryszard Pastak, Kleka, pow. Jarocin, poczta Nowe Miasto. 1365p

Sprzedam samochód „Skoda-Spartak”. Owsiana 23 m. 1 (Winogrody). 14412g

Sprzedam samochód F-8, stalowa karoseria. Rolna 14 (plac). 14462g

Sprzedam samochód osobowy „Opel-Olimpia” po remoncie lub zamienie na motocykl. Poznań, Racławicka 48 m. 1. 14465g

Sprzedam motocykl „Panonia”, 7 000 zł. Poznań, Dąbrowskiego 493. 14473g

Wóz gospodarski na dwudziestkach i szesnastkach sprzedam. Poznań-Rataje, ul. Zamenhofa 5. 14475g

Samochód „Octavia” 61 r. po małym przebiegu sprzedam. Wiadomość, telefon 657-04. 14486g

Lisy, niebieskie sprzedam z powodu choroby (cena skłórek). Stęszew, Przemysłowa 11. 14495g

Maszynę do szycia „Singer” gwarantowana 1750 zł, sprzedam. Garbary 50 m. 1. 14497g

Sprzedam okazjynie huśtawkę dla dzieci — 6 łódek — konstrukcja żelazna. Jerzy Rybkowski, Zerków, Jarocińska 15. 14367g

Okazjynie sprzedam silnik elektryczny 19 KM piersienionowy kryty (Siemens), kabel gumowy 4x6 45 m. Jerzy Rybkowski, Zerków, Jarocińska 15. 14368g

Sprzedam dogcart w dobrym stanie. Krajewski, Czarnotki, pow. Środa. 14394g

Sprzedam samochód ciężarowy 5-tonowy marki „Mercedes” po kapitalnym remoncie. Wiadomość: Gdańsk-Oliwa, ul. Gdynska 14. 14402g

Piano sprzedam. Iwański, Pasieka 11 (Winogrody). 14441g

Piano krzyżowe, płyta metalowa (czarna) sprzedam — 7 000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14423g.

CENTRALNA SKŁADNICA HARCERSKA, ODDZIAŁ W WARSZAWIE, poszukuje kandydata na KIEROWNIKĄ SKŁADNICY ARTYKULÓW POLITECHNICZNYCH W POZNANIU, ulica 27 Grudnia nr 3. Kandydaci winni posiadać znajomość branży i prowadzenia sklepu. Zgłoszenia osobiste lub pisemne Warszawa, ul. Marszałkowska 82 (wejście od ul. Wspólnej), pokój nr 11, telefon 28-36-88. K472

KIEROWNICTWO ZAKŁADU LECZENIA ODWYKOWEGO W ZIMNOWODZIE, pow. Gościnie zatrudni zaraz:

1 KUCHARKĘ KWALIFIKOWANĄ,
1 PIELEGNIARZĄ względnie FELCZERA.

Wynagrodzenie dla kucharki do 1250,— plus bezpłatne wyżywienie w czasie pracy. Dla pielęgniarza wynagrodzenie zgodnie z obowiązującą tabelą w Służbie Zdrowia. Dla osób samotnych mieszkanie zapewniamy. W510

KIEROWNIKĄ REFERATU KSIĘGOWOŚCI — wykształcenie średnie lub wyższe, 5 lat praktyki minimum, przyjmie WYDZIAŁ FINANSOWY PREZ. POW. RADY NARODOWEJ W POZNANIU — zgłoszenia: Al. Stalingradzka 30, pokój 49. K444

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO IM. KOMUNY PARYSKIEJ, POZNAŃ, ulica Kraszewskiego 21/25, przyjmą zaraz:

INŻYNIERA względnie TECHNIKA na samodzielne stanowisko BHP.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia. K552

Pana na — wspólny pokój przyjmie. Kilińskiego 9 m. 21. 14461g

Przyjmę pana na pokój. Przelecz 10 (Górczyn) przy Czechosłowackiej. 14472g

Nieruchomości

Domek jednorodzinny, trzy pokoje, weranda, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie, telefon oraz lokale użytkowe z możliwością przeobrażenia na dwa mieszkania z garażami, w Poznaniu, całość wolna, spiesznie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 13925g.

Parcelę sprzedam — Winogrody, centrum, uzbudowaną, zezwolenie na budowę dwumieszkalną (możliwość kupna połowy). Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14351g.

Parcelę narożną, pełną uzbudowaną pod dom dwurodzinny sprzedam. Wiadomość: Poznań — Winogrody, Leonarda 8 m. 1. 14352g

Parcelę 1000 m² z prawem zabudowy przy końcu ul. Dąbrowskiego (Krzyżownicy) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14369g.

Kupię dom jednorodzinny lub pół willi — mam do zamiany mieszkanie dwupokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14370g.

Sprzedam działkę budowlaną w Buku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14375g.

Kupię domek jednorodzinny w pobliżu komunikacji (mieszkanie do zamiany). Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14385g.

Sprzedam lub zamienie na inny domek, blisko Starego Rynku (dwa piętra wolne). Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14386g.

Parcelę 925 m² pod zabudowę bliźniaczą, blisko przystanku tramwajowego sprzedam. Zgłoszenia: tel. 530-72. 14395g

Dom jednorodzinny lub willę z pomieszczeniem warsztatowym kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14396g.

Sprzedam dom z chlewnią, kuźnią, 50 drzew owocowych (przystanek kolejowy, szkoła, światło, sklep w miejscu). Jan Wł. niecki, Różnowo, pow. Oborniki. 14413g

Sprzedam domek piętrowy (wolne 2—3 pokoje, kuchnia), zabudowania gospodarcze, ogród, całość 2070 m². Buk, Mur 27. 14427g

Sprzedam dom dwurodzinny, budynek gospodarczy, kuźnia, 1,28 ha ziemi. Edward Niemir, Kleszczewo, pow. Środa Włp. 14443g

Sprzedam parcelę budowlaną 680 m² w Piatkowie. Stefania Cierniok, Poznań, Świerczewskiego 32 m. 6. 14444g

Sprzedam domek 4-pokojowy. Po kupnie wolny. Kowalczyk, Września, Szeroka 5. 14349g

Kupię pół willi wylaczonej, wolnej, przy tramwaju, w Poznaniu, Warszawie, Krakowie lub innym mieście. Pośrednicy wykluczeni. Adres: Stylułów 137. 1537p

Pół domu bliźniaczego, superkomfort, 3 pokoje, taras, balkon, basen kąpielowy, przy tramwaju — 540.000 zł, wpłaty 450.000 zł, objęcie i zrealizowanie ceny kupna w lipcu Pół willi komfortowej z wartościowymi meblami, 3 pokoje, 300.000 zł (Grunwald). Pół domu bliźniaczego, nowoczesna budowa — 2 pokoje, kuchnia, łazienka, dla małej rodziny, 225.000 zł, przy Grunwaldzkiej sprzedam: Adamski, Poznań, Maleckiego 21 m. 9. 14426g

OSTRZEŻENIE!

ISTNIEJĄ PRZESŁANKI,
ŻE MIESZKAŃCY MIASTA POZNANIA
KORZYSTAJĄ Z GAZU WĘGLOWEGO
DO OGRZEWANIA POMIESZCZEŃ

Do tych celów używają gazowych piekarników,
kucharek i innych urządzeń.
Pobudowana sieć gazowa nie jest obliczona na
przesyłanie dodatkowych ilości gazu na ogrze-
wanie.

Nie jest wykluczone, że w dzielnicach, w któ-
rych mieszkańcy będą dogrzewać mieszkania
mogą zaistnieć niebezpieczne spadki ciśnienia
w gazociągach.

Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego
przestrzegają użytkowników gazu przed uży-
waniem energii gazowej na powyższe cele.

DYREKCJA
ZAKŁADÓW GAZOWNICTWA
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

UWAGA HODOWCY!

ZARZĄD KOŁA POWIATOWEGO HDI
„POZNAN POWIAT”
ZWOLUJE

w dniu 9 lutego 1964 r., o godzinie 10
PLENARNE ZEBRANIE
W sali Klubu Nauczycielstwa Polskiego,
Plac Wolności nr 5.
Obecność członków obowiązkowa.

Nieruchomości

Kupię domek jednorodzinny lub bliźniaczy, w gminie Solacz, Wino-
gród, Oferty Biuro
Ogłoszeń, Grunwaldzka 19
dla 14455g.

Kupię willę-domek jed-
norodzinny, wolny do
500.000 zł. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Grunwaldzka 19
dla 14460g.

Wzajem w dzierżawę go-
sposdarstwo rolne 10-20 ha
na dłuższy okres lub dam
dozwywie. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Grunwaldzka 19
dla 14467g.

Sprzedam domek jedno-
rodzinny w Debienu.
Zgłoszenia: Gawron, De-
bno, poczta Stęszew, pow.
Poznań. 14492g

Dnia 27 stycznia 1964 r. zmarł nasz długoletni
pracownik

Władysław Komorniczak
powstańcy wielkopolski, odznaczony Krzyżem
Powstańcy, Srebrnym i Brązowym Krzyżem
Zasługi oraz Medalem X-lecia PRL.

Zegnamy Go z wielkim żalem jako dobrego
pracownika i koleżę.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 30 bm.,
o godzinie 13,45 z kaplicy cmentarnej na Ju-
nikowie.

POP Dyrekcja Rada Zakładowa
OKRĘGOWEGO I OBWOD. URZĘDU MIAR
W POZNANIU K551

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

kłó z żalem żegnamy, łącząc wyrazy współ-
czucia rodzinie.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 31 bm., o go-
dzinie 12,45 na cmentarzu na Junikowie.

Samorząd Robotniczy Dyrekcja
ZAKŁ. GRAFICZNYCH IM. M. KASPRZAKA
W POZNANIU

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

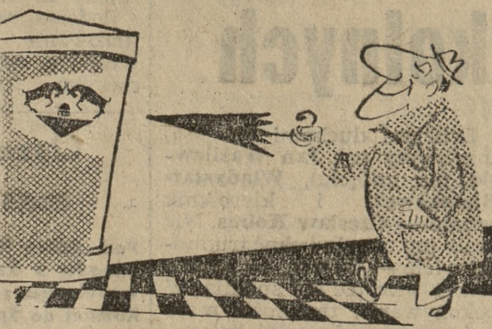
z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

ISTNIEJĄCY OD 10 LAT
Zespół Tłumaczy Przysięgłych Nr 1
W POZNANIU, ulica Walki Młodych 4
zrzesza fachowców różnych dziedzin,
WYKONUJE
wszelkiego rodzaju tłumaczenia na
język polski i na języki obce.

ZANIM WYJEDZIESZ
NA BAŁ KARNAWAŁOWY
ZŁOŻ W KOLEKTURZE KUPON
„KOZIOŁKOWY”.



Zguby

Zgubiono 28 stycznia ze-
garek damski „Cyma” w
okolicy centrum miasta.
Uczciwego znalazcę wy-
nagrodzę. Polna 18 m. 2.
14538g

Zgubiono dowód rejestra-
cyjny motoru marki
WSK nr rej. PE 06-93, nr
silnika 98329, wydany
przez Wydział Komuni-
kacji Drogowej w Kościa-
nie na nazwisko Jerzy
Kamiński, Wabiewo. 14379g

Zgubiono świadectwo u-
kończenia Szkoły Podsta-
wowej wydane w Budzo-
wie w roku 1961, Jan Tre-
fan, Granicznik, powiat
Kościan. 1539p

Zgubiono legitym. szkol-
ny „Józef” Sawoszczyk,
Września, Opieszyn 1,
PTW. 1539p

25 stycznia pozostawiono
w pociągu Gniezno — Po-
znań paczkę. Uprasza się
o zwrot jej w Biurze Rze-
czy Znalezionej, Dwor-
zecze Główny. 14468g

Zgubiono legitym. szkol-
ny nr 32014 na nazwisko
Bernard Jabłoński. 14513g

Zgubiono legitym. krwi-
dawcy nr 991. 14519g

Różne

Sprostowanie W ogłosze-
niu z dnia 28 i 29 bm. nr
13875g — Stenograficzna
obsługa — podano błęd-
nie nr telefonu 82-23 za-
miast 92-23. 13875g

Klientów, którzy 24 sty-
cznia zakupili w Domu
dziecka „Pinokio” wózek
sportowy typ 401, prosim-
y o zgłoszenie na sto-
isku, do 15 lutego. 14482g

Kto pożyczyci 1.500-2.000 zł
na okres 3 miesięcy. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 14498g

Czyszczenie wszelkiego
rodzaju pierza na pocze-
kanie. Poznań, Małeckie-
go 34. 13892g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g



DYREKCJA D/H „DELIKATESY”
W POZNANIU
poszukuje do wydzierżawienia
G A R A Ż Y
na samochodach osobowych i półciężarowe.
Oferty prosimy składać pod adresem:
D/H „Delikatesy”, Poznań, ul. Konfederacka
barak 5, pokój 5. K507

Przetargi

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE PA-
RUSZEWO, powiat Ślupca, ogłasza PRZETARG
na:

10 szt. koni roboczych,
5 szt. źrebiąt 1-letnich,
1 szt. źrebiąt 2-letnich.

Przetarg odbędzie się 6 lutego 1964 r. w PGR
Paruszewo, o godzinie 9.

Wadium w wysokości 500,— zł, należy zło-
żyć w kasie Przedsiębiorstwa przed rozpoczę-
ciem przetargu. K545

ZAKŁADY MŁYŃSKIE W SZAMOTU-
LACH, ulica Dworcowa 17, ogłaszają PRZE-
TARG NA TYNKOWANIE BUDYNKU MIE-
SZKALNEGO w Szamotulach, przy ul. Spor-
towej nr 10a — o ogólnej pow. tynków 630 m².

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzeżenia w sprawie przetargu udziela Dział
Techniczny adres jak wyżej.

Termin składania ofert do dnia 30 lutego 1964
roku. K494

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

UWAGA! ZAINTERESOWANI
HODOWLA JEDWABNIKA MORWOWEGO
z terenu województwa:
poznańskiego i zielonogórskiego!
POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
OBROTU SUROWCAMI WŁOKIENNICZYMI
I SKORZANYMI
W POZNANIU, ul. Szyperka 1, tel. 504-12
rozpoczęło
z dniem 1 stycznia 1964 roku
KONTRAKTACJĘ
hodowli jedwabnika morwowego
na rok 1964

Hodowla ta jest zajęciem sezonowym, krótko-
trwałym, nie wymaga większych wkładów pie-
niężnych a daje dość poważny dochód.
Z hodowli prowadzonej z 10 gramów jajeczek
uzyskuje się przeciętnie 2.500,— złotych.
Wszyscy zainteresowani hodowlą jedwabnika
jak i sadzeniem krzewów morwowych mogą
zasięgnąć fachowych porad i zawrzeć umowę
kontraktacyjną osobiście lub drogą korespon-
dencyjną pod wyżej podanym adresem. K522

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KON-
STRUKCJI STALOWYCH I URZĄDZEN
PRZEMYSŁOWYCH „MOSTOSTAL” POZ-
NAŃ, ulica Kochanowskiego 7, ogłasza PRZE-
TARG NIEOGRANICZONY na wykonanie RE-
GENERACJI:

1. Kończówki wtryskowe samochodów mar-
ki: Tatra, Praga, Skoda i Faun — 350 szt.
2. Elementy pomp wtryskowych samocho-
dów marki: Tatra, Praga i Skoda —
130 szt.
3. Prądnice i rozruszniki samochodów mar-
ki: Star i Warszawa — 40 szt.
4. Amortyzatory teleskopowe samochodów
marki: Warszawa, Żuk i Tatra 603 —
50 szt.
5. Amortyzatory samochodów marki: Star
i Warszawa — 20 szt.
6. Szybkościomierze samochodów marki:
Star, Warszawa i Tatra 111R — 25 szt.
7. Zegary czasowe samochodów marki War-
szawa — 5 szt.

Szczegółowych informacji dotyczących wyko-
nawstwa udzieli Dział Transportu Mostostal,
Poznań-Górczyn, ul. Ostrobramska.

Oferty prosimy składać do dnia 14 lutego
1964 r. w Dziale Transportu Poznań - Górczyn,
ul. Ostrobramska.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu
17 lutego 1964 r.

Do złożenia ofert zaprasza się przedsiębior-
stwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Zastrzegamy sobie wolny wybór oferenta. K524

Wielebny Księżom, Zarządowi i Pracow-
nikom Krawieckiej Spółdzielni „Półkój”, Za-
rządowi Okręgu i Kolegom ZBoWiD, wszyst-
kim Krawcom, Przyjaciółom, Sasiadom, Loka-
torom i Znajomym — za złożone wyrazy współ-
czucia, za wieniec, kwiaty i udział w pogrzebie
naszej najdroższej Zmarłej, sp.

Stanisław Przysiodowej
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składa

MAŁŻ Z DZIEĆMI
Poznań, ul. Sowińskiego 38 m. 6. 14350g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

W dniu 25 stycznia 1964 r. zmarła nasza kole-
żanka

Gertruda Rataj

z domu LIPiŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA 14576g

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (z-ca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8—17; redaktor naczelny 657-76; z-ca redaktora naczelnego 657-18; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — i informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21 (wewn. 13, 15, 21). Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Informacji o warunkach prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. O-6

TEATRY

KALISZ — „W pustyni i w puszczy”.

KINA

CHODZIEŻ — Noteć: „Rancho w dolinie”; CZARNKÓW — Świątowid: „Garsoniera”; GNIEZNO — Lech: „Światła na mordercę”; POLONIA: „Utracony raj”; GOŚCINIE — Nysa: „Człowiek, który stchórzył”; JAROCIN — Echo: „Wielka wojna”; KALISZ — Wolność: „Trzy czwarte słońca”; OAZA: „Klimaty”; KOSMOS: „Tak sówka do Tobruku”; STYLÓWE: „Yokmok”; SYRENA: „Ostatni etap”; DWA PANOWIE NN: KEPNO — Bajka: „Światła na mordercę”; KOŁO — Młoda Gwardia: „Nielekni świadek”; KŁODAWA — Dar: „Przygody Hucka”; KONIN — Górnik: „Waż morski w Loch Ness”; KOSCIAN — Słowianin: „Trzynastego noca”; KROTOSZYN — Przedwiośnie: „Dwa oblicza zemsty”; LESZNO — Panorama: „Telefon towarzyski”; MIĘDZYCHÓD — Mewa: „Złodziej w hotelu”; ŻÓŁTE PIŚKO: „NOWY TOMYŚL — Nowości: „Kapitan Fracasse”; OBORNIKI — Gopłana: „Opowieść północna”; OSTROW — Roma: „Zawrót głowy”; SŁOŃCE: „Naprawdę wczoraj”; OSTRZESZÓW — Lotnik: „Uczeń diabła”; JAK ZDOBYĆ MEZĄ: „PIŁA — Iskra: „Julio, jesteś czarującym”; MILLENNIUM: „Gdzie jest generał”; PLESZEW — Hel: „Biały kanion”; RAWICZ — Promień: „Zbrodnia”; SŁUPCA — Grażyna: „Dzieci cyrku”; ŚREM — Słonko: „Krajoznik szos”; BASTA: „Ręka w potrzasku”; SZAMOTULY — Halszka: „Biedna ulica”; TRZCIANKA — Serebna: „Moderato Cantabile”; TUREK — Jutrzenka: „Młode lwy”; WAGROWIEC — Przyjaźń: „Zabawna buzia”; WOLSZTYN — Tatry: „Taksówka do Tobruku”; WRZEŚNIA — Pieniec: „Les Girls”; „Podróż balonem”.

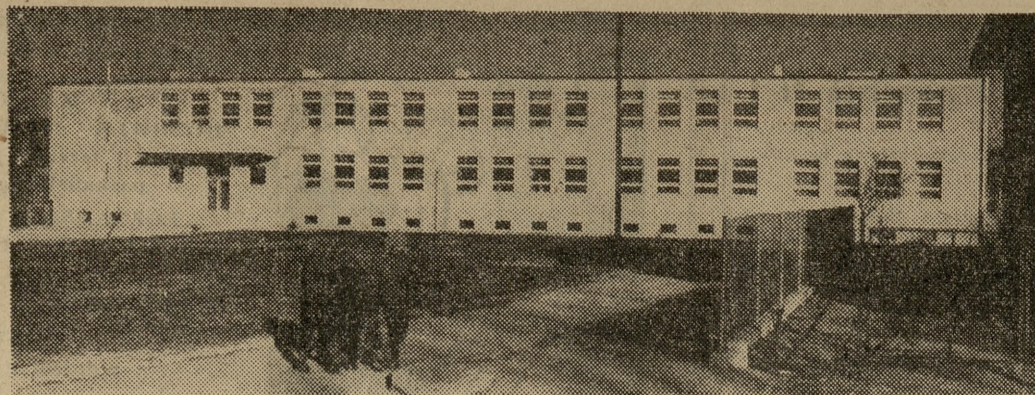
RADIO

WARSZAWA I: 7.25 — Muzyka poranna; 7.45 — „Błękitna szafeta”; 8.45 — Muzyka i aktualn.; 8.30 — d. c. muzyki porannej; 8.50 Audycja z cyklu: „O sytuacji chrześcijaństwa w Europie i Ameryce”; 9 — Audycja dla klas III i IV; 9.20 — Koncert Orkiestry PR w Krakowie; 10 — „Stefania Sempolowska” — felieton; 10.10 — Publicystyka międzynarodowa; 10.20 — Transmisja z IX Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku; 11.20 — Konc. rozr. w wyk. Ork. Mandolin. Łódzkiej Rozgłośni PR; 12.15 — „Rocznicy kwadrans”; 12.45 — „Na swojską nutę” w wyk. Państw. Zespołu Pieśni i Tańca „Słask”; 13 — Aud. dla klas V, VI i VII; 13.25 — W kręgu melodii Lehara; 14 — „Roczniki powojenne” opow. W. Babinicza; 14.20 — Melodie filmowe; 14.30 — „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba”; 15.10 — Utwory fortepianowe; 15.30 — Z życia ZSRP; 16 — Kwadrans z orkiestrą Percy Faitha; 16.15 — „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 16.35 — Program młodzieżowy „Gdzieś w gromadzie”; 17.05 — Z cyklu: „Ziemia i ludzie”; 17.25 — „Opowieść o ludziach w pociągu” odc. 4 książki G. Morcinka; 17.50 — Felieton ekonomiczny; 18 — Koncert dnia pod red. J. Hojana i S. Kamińskiego; 19 — Kurs jęz. ang. — lekcja 18; 19.15 — Ze wsi i o wsi; 19.40 — Miniatury muzyczne; 20.26 Sport; 20.30 — „Afera Katodowa Matrasa” humor S. Lema; 21 — Transmisja z IX Zimow. Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku; 21.40 Karnawałowa rewia orkiestr tanecznych; 22.15 — „Pan Tadeusz” fragment VI księgi; 22.35 — L. v. Beethoven: Kwartet smyczkowy f-moll op. 95; 22.55 — Melodie na dobranoc; 23.10 — Wiadomości olimpijskie.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAN II: 7.50 — Muzyka poranna; 8.15 — Kurs jęz. franc.; 8.35 — Świat w zwierciadle nauki; 8.45 — d. c. muzyki porannej; 9 Koncert dnia; 9.50 — Publicystyka międzynarodowa; 10 — Orkiestry i soliści w repert. rozrywk.; 10.30 — „Jedenaste przykazanie” fragm. opow. G. Bielenkaja; 11 — Utwory Mikolaja Rimskiego-Korsakowa; 11.40 — Ekonomiczny problem tygodnia; 12.15 — Polska muz. ludowa; 12.45 — Radziecka muzyka rozrywkowa i jazzowa; 13.25 „Było to w marcu” opow. J. Kaprowskiego; 14.35 — Audycja aktualna; 14.45 — „Błękitna szafeta”; 15 — Orkiestry rozrywk.; 15.10 — Z dzieł muzyki chóralnej; 15.30 — Audycja dla dzieci; 16.20 — Komunikaty; 16.25 — Zespoły i soliści; 17.12 — Audycja aktualna W. Gósczyńskiego; 17.25 Konc. Pozn. Piętnastki Rad.; 18.50 Uniwersytet Radiowy; 19.05 — Muz. i aktualn.; 19.30 — Ekonom. problem tygodnia; 19.45 — Muz. taneczna; 20.10 — G. Rossini: Cyrulik Sewilski — opera komiczna; 21.27 — Kronika sportowa oraz sprawozd. z IX Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku; 21.45 d. c. opery; 23.25 — Muzyka taneczna; 24 — Wiadomości olimpijskie.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.



Przybywa ławek szkolnych

Najpiękniejszym obiektem Starego Bojanowa (na zdjęciu u góry) jest nowa szkoła — 1000-latką. Oddana do użytku na początku tego roku szkolnego stanowi przedmiot uzasadnionej dumy mieszkańców. Nie jeden z nich osobiście, pracą społeczną przyczynił się do jej budowania. Czas to był dla Bojanowa najwyższy, bo młodych ludzi garncących się do nauki co roku przybywało.

Podobne problemy trapią także inne miejscowości powiatu kościańskiego. Toteż władze tutejsze robią wiele aby kłopotom tym ulżyć. W budowie znajduje się szkoła w Luboszu Starym, a w przyszłym roku budowlane dźwigi zajmą do Turwi i Parzęczewa.

Niezależnie od tych przedsięwzięć poczyniono liczne kroki o charakterze organizacyjnym, których celem jest zlagodzenie braku nowych miejsc w ławkach szkolnych. Trzy szkoły podstawowe podniesiono do rangi siedmioklasówek, a liczba Szkół Przy-

sposobienia Rolniczego wzrosła z 9 do 12. Przewiduje się, że każda gromada będzie miała własną SPR. Kościańskie Liceum Ogólnokształcące rozrosło się do 15 klas, a Zasadnicza Szkoła Zawodowa ma 8 oddziałów więcej, niż rok temu.

Niesłychanie cenne w dążeniach do rozwoju placówek oświatowych są inicjatywy samych mieszkańców. W wielu wsiach i gromadach Komitety Budowy Szkół gromadzą środki pieniężne i materiałowe na budowę nowych lub rozbudowę starych budynków szkolnych. Tu i ówdzie stawia się lub planuje sale gimnastyczne, gabinety, pracownie. Nie brak inicjatyw zmierzających do poprawy warunków bytu nauczycieli. Sporo mieszkań dla nich już postawiono i sporo nadal się buduje.

Do cenniejszych inicjatyw społecznych na rzecz oświaty należy projekt rozbudowy szkoły w Siekowie (pow. Kościański). Ta otoczona lasami wioska, nie czekając na swoją kolejkę na liście inwestycji, wychodzi naprzeciw władzom oświatowym mając w ręku poważne atuty: 30 000 tys. sztuk cegły, 15 ton wapna i kilkanaście tysięcy złotych gotówki. Nadto Komitet Rozbudowy Szkoły w Siekowie posiada w aktach deklaracje mieszkańców, którzy zobowiązali się wykonać w czynie społecznym szereg prac budowlano-ziemnych.

Wszystko zaczęło się od tego, że siekowiianie postanowili mieć w swojej wsi taki budynek szkolny, który pozwoli na prowadzenie 8-latk. Przy tym chodzi także o to, by dzieci z wyższych klas nie musiały wędrować po parę kilometrów dziennie do szkoły w Kluczewie.

Odpowiadamy

Z. P. Kuźnica Zbąska (pow. Wolsztyn). — W sprawie kursów łowieckich radzimy napisać do Polskiego Związku Łowieckiego, Poznań, ul. Libelta 37. Tam otrzyma Pan wszystkie dokładne informacje. (17)

Dobrymi duchami tutejszej inicjatywy są: Jan Wasilewski (na zdjęciu), Władysław Błaszowski i kierownik szkoły — Czesław Kobus. Nie brak im zapału i choć trudności wiele — wierzą, że ich marzenia wkrótce się spełnią. W pokonywaniu trudności mają dużą wprawę bo wieś, w czynie społecznym zelektryfikowała przed laty wszystkie zagrody. Można więc wierzyć, że dwie klasy, gabinety i mieszkanie dla nauczyciela — staną wkrótce na pożytek wszystkich — małych i dorosłych — mieszkańców — Siekowa. (zm)

Współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady

Niedawno odbyła się pod przewodnictwem sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR, Mieczysława Sekowskiego — XIV sesja konferencji Samorządu Robotniczego Pleszewskiej Fabryki Aparatury w Pleszewie.

Z referatu dyrektora zakładu, mgr Arkadiusza Marciniaka, wynikało że Fabryka Aparatury w Pleszewie, od 1956 roku, systematycznie realizuje swe zadania produkcyjne. Plan produkcji globalnej w ub. roku został wykonany w 107,6 procentach, a produkcji towarowej w 106,2 proc. Zadania w zakresie eksportu zrealizowano w 100,2 procentach.

XIV sesja KSR zatwierdziła regulamin i powołała do życia, na wniosek Ogólnozakładowej Komisji Współzawodnictwa Pracy i Rady Zakładowej, następujące brygady uczestniczące we współzawodnictwie o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Oddział Kotlarstwa Stali — mistrza M. Michałaka, brygada C. Madalińskiego, Oddział Obróbki Mechanicznej — mistrza B. Szyski, brygada R. Kuźnika, Oddział Kotlarstwa Metali Kolorowych II — mistrza Sz. Szymańskiego, brygada Z. Bierły, Oddział Kotlarstwa Metali Kolorowych I — mistrza J. Kołodziejczaka; brygada H. Kaseji oraz Oddział Produkcyjno-Montażowy — mistrza St. Przybylskiego, brygada B. Szymury.

Nadanie tytułu Brygady Pracy Socjalistycznej, po zatwierdzeniu przez Zarząd Okręgu Zw. Zaw. i KW ZMS, nastąpi na uroczystej akademii zakładowej z okazji tegorocznego Święta Odrodzenia. (lki)

Uroczyste obchody XIX rocznicy wyzwolenia Wielkopolski

Przy licznych udziałach mieszkańców odbyła się, z okazji XIX rocznicy wyzwolenia miasta uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej w Wolsztynie. Zebranych powitał przewodniczący Prezydium MRN Stefan Stachowiak.

Do historycznych dni wyzwolenia powiatu — 25, 26 i 27 stycznia 1945 r. — oraz osiągnięć Wolsztyna w 19 latach, nawiązał w swoim referacie przewodniczący MK FJN Alojzy Brylczak.

Podczas sesji nastąpiło udekorowanie sztandaru OSP Wolsztyn najwyższym odznaczeniem strażackim, jakim

jest złoty znak Związku. Odznaczenie to otrzymały dotąd 27 stycznia 1945 r. — oraz osiągnięć Wolsztyna w 19 latach, nawiązał w swoim referacie przewodniczący MK FJN Alojzy Brylczak.

Podczas sesji nastąpiło udekorowanie sztandaru OSP Wolsztyn najwyższym odznaczeniem strażackim, jakim

Oszczędzamy czas rolnika

Pod takim hasłem odbyła się onegdaj w Rawiczu narada aktyw rolnego, zorganizowana przez Komitet do Spraw Rolnictwa przy KP PZPR i Oddział Wojewódzkiej Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Poznaniu. Tematem narady, w której uczestniczył m. in. prezes Centralnego Związku SOP, poseł Ziemi Rawickiej — Tadeusz Ilczuk, było omówienie zadań i roli SOP w rozwoju produkcji rolnej powiatu rawickiego. Liczni dyskutanci zwracali uwagę na konieczność usprawnienia operacji handlowo-finansowych między rolnikami, a instytucjami spółdzielczymi i państwowymi. Dotyczyło to zwłaszcza uproszczenia formalności związanych z zaopatrzeniem wsi w potrzebne jej artykuły oraz zbytem płodów rolnych. Donosiła rolę mogą lu odegrać spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, poprzez wprowadzenie uproszczonego rachunku rozliczeniowego. Zabierający głos rolnicy stwierdzali, że wieś rawicka dojrzała już do wprowadzania nowej, wyższej formy gospodarowania pieniężnym poprzez książeczkę rozliczeniowo-czekową. Przy ich pomocy można regulować wszelkie wpływy i należności związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Uchroni to rolników od bezpłodnej mitręgi wy czekiwania w kolejkach przed okienkami kas i urzędów oraz pozwoli zaoszczędzić wiele marnotrawionego czasu. Na zdjęciu fragment prezydium obrad. Od lewej: I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR Czesław Wierucki, poseł Tadeusz Ilczuk i prezes Oddziału Wojewódzkiego SOP Franciszek Reiman. (fb)

Fot. — M. Mielcarski

Dwa śmiertelne wypadki

W ostatnich dniach znów zanotowano w Lesznie, dwa śmiertelne wypadki.

23 bm. w godzinach wieczornych we wsi Przybyszewo (pow. Leszno) 15-letni Jan Horbik zakładając prowizoryczne oświetlenie z domu mieszkalnego do obory. Na skutek niezachowania elementarnych środków ostrożności, został porażony prądem elektrycznym. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

28 bm. 54-letni Stanisław Jedrzejczyk zamieszkały w Kąkolewie (pow. Leszno) spóźnił się na pociąg ranny do Leszna. Postanowił zatem udać się do pracy pieszo. W odległości jednego kilometra od Leszna, za przejazdem kolejowym został najechany przez nieznaną pojazd, którego kierowca po wypadku zbiegł. U Jedrzejczyka nastąpiło złamanie podstawy czaszki w wyniku czego zmarł. Zwiłki na szosie znalazł o godz. 6.30 kierowca ciężarówki, który natychmiast zgłosił ten wypadek w MO. Organa MO, które prowadziły dochodzenie poszukują w tej sprawie świadków. W związku z tym apelują, by te osoby, które coś mogą powiedzieć o wypadku zgłaszały się w Komendzie Powiatowej MO w Lesznie. (R)



Skrzynka z listami

Gdzież ten pan?

pytanie w tytule dotyczy abstrakcyjnego bohatera, modnego w handlu hasła „Klient nasz pan”. Niestety, zbyt często jeszcze rolę są odwrócone. Handel występuje w roli pana, a klient jest tym, który nie ma racji.

Aby nie posądzono nas o rzucanie słów na wiatr, posłużymy się konkretnymi przykładami, zaczerpniętymi z listów naszych czytelników. A ponieważ najczęściej skarżą się ostatnio na Zakład Usług Radiowych i Telewizyjnych, temu właśnie przedsiębiorstwu handlowo-usługowemu poświęcimy chwilę uwagi.

Nie zadržymy p. Tadeuszowi Podkowskiemu, który ma niemałe tarapaty ze swoim telewizorem „Neptun” nr 158110. 13 razy wóził telewizor do naprawy, 13 razy pokrywał koszty przewozu ze Stankowa do SOT-ów w Gostyniu i Lesznie. Wreszcie zdenerwowany, napisał do producenta „Neptuna” — Gdańskich Zakładów Radiowych T-18, które z kolei wystosowały pismo do ZURIT-u w Poznaniu. Producent uprzednie prosił w tym piśmie dyrektora ZURIT-u o dokonanie szybkiej i fachowej naprawy reklamowanego odbiornika „ku zadowoleniu klienta”. Gdańskie Zakłady Radiowe poinformowały p. Tadeusza Podkowskiego, że zakład naprawczy ZURIT ma obowiązek przewiezienia aparatu własnym środkiem lokomocji, a w przypadku nieposiadania takiego środka, zobowiązany jest do zwrotu kosztów. Klientowi pieniądze za przewóz odbiornika do punktu naprawy.

Mając już po uszy „rozrywki”, jakiego dostarczał „Neptun”, nasz Czytelnik zdecydował poprosić ZURIT o zwrot pieniędzy za nie nadający się do eksploatacji telewizor lub jego wymianę. Poprosił również o zwrot kosztów 13-krotnych przewozów „Neptuna” do SOT-ów w Go-

styniu i Lesznie. Odpowiedź nadeszła w ciągu 3 dni. Poinformowano uprzejmie p. Tadeusza Podkowskiego, że zgodnie z 8 pkt. karty gwarancyjnej, podstaw do wymiany odbiornika — brak, i że nie ma żadnych podstaw do zwracania kosztów przewozu telewizora, gdyż klient reklamowany sprzęt dostarczył do placówki ZURIT we własnym zakresie.

Lecz oto innemu Czytelnikowi „Głosu”, p. Henrykowi Grobelnemu z Krzywina (pow. Kościański), też nie przyznano racji, mimo że w karcie gwarancyjnej jego telewizora napisano wyraźnie, iż klient ma prawo do bezpłatnego przewozu z domu do punktu naprawczego ZURIT. Panu Grobelnemu zepsuł się telewizor. Zawiadomili więc najbliższy punkt ZURIT-u sądząc, że przyjedzie stamtąd fachowiec i dokona naprawy w domu. Stało się jednak inaczej. Klientowi oświadczone, że owszem, zakład naprawi telewizor, ale musi go sam przywieźć.

Ponieważ w grę wchodziła odległość 25 km, choć naprawa w ramach gwarancji była bezpłatna, policzono tylko za przewóz 240 zł.

Pani Irena Bogdańska z Poznania pisze m. in.:

„W kwietniu ub. roku kupiłam aparat radiowy „Karioka”. Po krótkim okresie wysiadło „oko magiczne”. W następnej kolejności zepsuł się potencjometr. Zgłosiłam konieczność naprawy w punkcie przy ul. Głogowskiej w Poznaniu. Po naprawie okazało się, że potencjometr nadal

nie działa. Po miesiącu od chwili ponownego zgłoszenia naprawy i kilkakrotnych monitorach, zjawił się pracownik z punktu przy ul. Głogowskiej, przyrzekając solennie dostarczenie naprawionego aparatu przed Sylwestrem. Niestety, z planowanego spędzenia Sylwestra przy radiu nie wyszło. Jak się okazało, do tego dnia w ogóle nie przystąpiono jeszcze do naprawy.”

Stały Czytelnik z Poznania (nazwisko i adres znane redakcji) także ma kłopoty — dla odmiany, z adapterem:

„W październiku ub. roku — pisze — kupiłem adapter „Bambino”. Przy kupnie adapteru poinformowano mnie, że po zużyciu wkładu, można nabyć nowy w cenie 24 zł. Po dwóch miesiącach wkład w moim adapterze zepsuł się. Chcąc kupić nowy, obśledłem wszystkie sklepy w Poznaniu. Bez skutku. Dlatego przy kupnie adapteru w sklepie ZURIT przy ul. Głogowskiej sprzedawca źle mnie poinformował? Gdyby powiedział, że wkładów nie ma, nie kupiłbym adapteru (...).”

Ponieważ w kontaktach klient — ZURIT, najczęściej sporną sprawą bywa kwestia pokrywania kosztów przewozu, objętych gwarancją i uszkodzonych aparatów do punktów naprawczych, zasięgnęliśmy na ten temat informacji w dziale reklamacji Oddziału Poznańskiego ZURIT. Chodziło o bliższe wyjaśnienie używanego przez to przedsiębiorstwo w odpowiedziach klientom określenia „nie ma żadnych podstaw

do zwrotu kosztów przewozu telewizora, gdyż klient reklamowany sprzęt dostarczył do placówki we WŁASNYM ZAKRESIE”. Co oznacza ów „własny zakres”? Okazuje się, że i w samym ZURIT-ie nie bardzo wiedzą, jak na to pytanie odpowiedzieć. Karta gwarancyjna mówi bowiem, że w przypadku uszkodzenia aparatu, koszty przewiezienia do zakładu pokrywa przedsiębiorstwo. Natomiast zarządzenie, na jakim opiera się obecnie ZURIT pozwala na zwrocie kosztów klientowi tylko w tym przypadku, gdy zgłosi on potrzebę przewiezienia telewizora w dyrekcyjny oddział w Poznaniu. Zgłoszenie w punkcie naprawczym nie wystarcza. Naszym zdaniem — sprawa powinna być uregulowana inaczej; jeśli nie można znieść biurokratycznego obowiązku pisania aż do dyrekcji, to adnotacja o potrzebie dokonania tej czynności powinna być wyraźnie zaznaczona w karcie gwarancyjnej. — Skąd bowiem klient mieszkający w województwie, ma wiedzieć o takich przepisach. (W Poznaniu wystarcza zgłoszenie w punkcie naprawy SOT).

Druga sprawa, która rzuca się w oczy przy przeglądaniu listów na temat usług telewizyjnych dotyczy terminów i sumieńności napraw. Niemalą rolę odgrywa tu przygotowanie fachowe pracowników zakładów naprawczych. Niewątpliwie kryteria oceny zatrudnianych fachowców powinny być w przypadku telewizji bardzo wysokie. Na koniec jeszcze jedna prośba: by w punktach handlowych i usługowych ZURIT widziano w osobach klientów ludzi, którzy z dużym wysiłkiem oszczędzają pieniądze na kupno radia czy telewizora i w nagrodę za to chcieliby mieć naprawdę dobrze funkcjonujący sprzęt, a nie wraki.

JACEK NOWACKI